

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 21 (1221)

23-29. V. 1980

Cena 1 zł

WIZYTA PRZYJAZNI



Z okazji uroczystości obchodzonych w naszym mieście Dni Kijowa gościliśmy we wtorek w Kombinaie przybywającą w Krakowie delegację Radzieckiej Ukrainy na czele z I sekretarzem Kijowskiego Komitetu Miejskiego KPU — JURJEM JELCZENKO Kijowskim gościom witany gorąco przez przedstawicieli kolektynu kierowniczego naszego Kombinau towarzyszył KRYSZTOF DĄBROWA — I sekretarz KK PZPR i konsul generalny ZSRR w Krakowie — IWAN KORCZMA.

Punktów stycznych i serdecznych kontaktów między naszym Kombinaem a Kijowem jest wiele. Już od lat hutnicze dzieci spędzają wakacje na obozie w Almaznym pod Kijowem tamtejsi zaś pionierzy korzystają z letniego wypoczynku w jednej z naszych plażówek kolonijnych. I choć grupa dzieci, która może w ramach wymiany wyjechać jest niewielka — wszyscy jej uczestnicy są najlepszymi ambasadorami wzajemnej przyjaźni.

Inny przykład aktualnie gości naszych stalowników są hutnicy z Azowstalu, gdzie

z kolei przebywa nasza ekipa z ZH. Cel, oczywiście wymiana doświadczeń, technicznych ulepszeń.

W radzieckich hutach, m. in. w Krzywym Rogu, Zaporozstalu, także Azowstalu — zdobywali hutnicze szlify członkowie naszej załogi.

Lekcję wyobraźni dali nam projektanci moskiewskiego Giproreżu: na deskach których powstawał przyszły kształt krakowskiego Kombinau. Ich dalekowszereczny projektowaniu, zawdzięczamy zrealizowaną możliwość rozbudowy z huty produkującej półtora miliona ton stali

do dzisiejszego giganta o rocznym planie ok. 7 mln ton. Nasze wspólne kontakty z pewnością staną się jeszcze częstsze gdy stanowisko konsula obejmie Józef Nowolny — do niedawna I sekretarz KP Partii.

Te właśnie akcenty, świadczące o serdecznej przyjaźni i stałej współpracy punktowały w swych wystąpieniach podczas spotkania z kijowskimi gośćmi dyrektor naczelny, Eugeniusz Pustówka, mówiąc o historii Kombinau, jego dniu dzisiejszym i perspektywach. I sekretarz KP Partii Jan Bąbaś, który poinformował o działalności ponad 9-tygodniowej fabrycznej organizacji partyjnej i prezes ZRM Edward Cisowski, przedstawiając najważniejsze problemy 40 tysięcy związkowców. Po spotkaniu goście zwiedzili Stalownię Konwertorową i Walownię Blach Karoseryjnych. BR



Niedziela Czynu Partyjnego w Kombinacie HIL. Po wypełnieniu partyjnego obowiązku I sekretarz Komitetu Krakowskiego tow. Krystyn Dąbrowa zapoznał się z pracą Wielkiego Pieca nr 5. Objaśnień udzielali: kierownik Zakładu Wielkopieczowego inż. Stanisław Czosnyka i załoga „piątki”. (Fotoreportaż z Dnia Czynu Partyjnego — na str. 2).

Fot. St. GAWLIŃSKI

Serdeczne podziękowanie za udział w Cynie Partyjnym

Pracownikom bezpartyjnym, młodzieży, kolektynom kierowniczym i członkom partii, wszystkim, którzy gremialnie stawili się w dniu Czynu Partyjnego na stanowiskach pracy, serdecznie dziękuję.

W Dniu Czynu Partyjnego sprawdziła się spójność partii i bezpartyjnych, całej załogi naszego Kombinau, noszącego imię Wielkiego Lenina. Dzięki Waszemu zaangażowaniu, Drodzy Towarzysze Hutnicy, osiągnęliśmy poważne rezultaty ekonomiczne, a to się liczy.

Jeszcze raz w imieniu egzekutywy Komitetu Fabrycznego składam Wam, Drodzy Towarzysze, słowa serdecznego podziękowania!

Za egzekutywę KF PZPR
JAN BĄBAŚ



Podczas uroczystego plenum Klubu Honorowych Dawców Krwi Kombinau HIL, które odbyło się w ub. tygodniu nastąpiła m. in. dekoracja najbardziej zasłużonych dawców krwi honorowymi odznakami HDK PCK. Dekoracji dokonał wiceprezes ZF PCK Józef Ruskiewicz. Szerzej o pracach Klubu HDK Kombinau napiszemy w następnym numerze „Głosu”. (jd)

Fot. St. GAWLIŃSKI

HUTNICZY-KOLEJARZE DZIECKU

Z inicjatywy Rady Wydziałowej Wydziału Remontu Taboru Kolejowego ZT załoga postanowiła objąć opieką dziecko po b. pracowniku, 2-letnią Agatkę Raczek. Z zebranych dobrowolnych datków ufundowana została książeczka mieszkaniowa PKO z wkładem 22.396 złotych. W kwocie tej miesiąc się również dotacja od Rady Zakładowej Pionu Transportu w kwocie 7.200 złotych.

Książeczka została wręczona matce Agatki w dniu 20 bm. podczas uroczystego spotkania z jubilatami i emerytami w Klubie „Kuznia”.

Wszystkim, którzy przyczynili się do ufundowania dziecku książeczki mieszkaniowej oraz obdarowali je zabawkami i słodyczkami Rada Wydziałowa wyraża najserdeczniejsze podziękowania!

Jednocześnie informujemy, że załoga Zakładu Transportu Kombinau HIL przekazała kwotę 34.165 złotych jako dobrowolne datki pracowników na rzecz odbudowy zabytków Krakowa.



FOT. A. HUTNICKI

opinie

Dziwna rzecz, że jesteśmy chyba jedynym z miasteczek krajowych, jeśli nie jedynym, gdzie wszelkie przywileje mają cudzoziemcy, kosztami rodaków. Czy jesteśmy tacy uniżeni, czy tak zafascynowani wszystkim, co zagraniczne, niewiadomo. W każdym razie trudno, bardzo trudno o miejsce w stołecznym (i nie tylko stołecznym!) hotelu dla potomka Polan i Wiślan, chyba że jest to rodzaj zamieszkały na przykład... za Oceanem. Niech jednak cjaawi się obcokrajowiec, obojętne, czy to będzie Francuz, Włoch czy Węgier, robi się absolutnie wszystko, aby gościa solidnie obsłużyć. Zupełnie odwrotną sytuację obserwujemy u naszych południowych sąsiadów, ale nie w tym rzecz, bo żyjemy przecież w Polsce.

Na tej samej chyba zasadzie traktują swój rodzinny „Głos” niektórzy przedstawiciele władz Kombinau. Zwykle zupełnie inaczej rozmawia się z dziennikarzem krakowskim (zulaszcza, gdy hucie zbyt często nie wtyka tego lub owego), a już dziennikarz stołeczny oglądany jest z podziwem, godnym lepszej sprawy, jak co najmniej jednostka wybitna, która honorować należy z całą powagą, szacunkiem, a nawet sympatią. I nie chodzi bynajmniej o to, że targa nami zazdrość, która jest nam

uczuciem wstępnym i obcym. Chodzi jedynie o zwykłą przyzwoitość, bo w końcu my tkwimy tu korzeniami (zrobił ten termin karierę oj zrobili) od lat... trzydziestu. Pracujemy dla huty, i jesteśmy jej potrzebni, nie chwaląc się bynajmniej.

Odbywają się różnego rodzaju konferencje, niektóre bardzo ważne, spotkania z osobistościami, uroczyste koncerty. Jakże często pojawia się dziennikarz z „Głosem”, nie przysyła zaproszenia, nie zawiadamia się telefonicznie o ważnych zebraniach czy imprezach. I jeżeli przypadkiem tych zdarzeń nie odwołujemy na naszych łamach, wtedy się o nas pamięta! Wszyscy dziwnie się — jak to, dziennikarze nie wiedzieli? Bo my, proszę Czytelników, musimy być wszędzie, byśmy mogli wyrazić nasz dramatyczny, niewygodny, niebezpieczny, ale przecież bardzo ważny głos. Bo, żeby jeszcze było wiadomo gdzie i kiedy!

Analizując go gości z zagranicy nie jest chyba tak bardzo bez sensu, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało. Jesteśmy

Najtrudniej
być prorokiem
na własnym
podwórku

tu, bądź co bądź jakimś odrębnym światem w tej hucie i poza jej granicami widzi się wszystko ostrzej i dokładniej. Dostrzegamy się naszych kolegów zza miedzy nowohutkiej, którzy czasami smieją się z nas. — Ale wam tam traktuje, to wy nie wiecie o tym, że akurat odbywa się w Kombinacie to i to? Ilego tak było, że w czasie druku gazety uczynni koleś z krakowskiej prasy podsuwał nam ważne wiadomości... z naszego podwórka! Choć gwałtownie trzeba dodać, że bywa i odwrotnie...

Odrębnym zagadnieniem, o którym jakoś nie wypadło nam dotąd pisać, ale kiedyś przecież trzeba, są zaproszenia na imprezy szczególnie atrakcyjne. Na przykład koncerty z okazji tegorocznego Dnia Hutnika nie były oficjalnie dla nas dostępne, bo pamiętano o wszystkich, tylko nie o własnych dziennikarzach. Nie informuje się nas również o tym, że organizowane bywają wyliczki, w których „nasz wystanek” nie tylko może, ale powinien wziąć udział. Wyjeżdżamy na tym bardziej trzymamy w tajemnicy, im większa statystyka atrakcji. A pamiętając tylko nie licząc z nas mają „turystycznego nosa”, silne rzeczy wszelkie dalsze eskapady omijają nas zupełnie, bezboleśnie, bo czego odczuć nie widzą i uszy nie słyszą, to sercu nie boli!

Uff, spadł mi trochę ciężar z duszy i piora, że przelatałem wreszcie przez te na papier. Bo mimo wszystko jesteśmy diabli nie skromni (może za bardzo?) i długo zastanawialiśmy się, czy pisać o sobie. Ponieważ jednak obchodzą właśnie Dni Prasy, tych kilka garbków mogę nie zaszkodzić. I chyba błądzą z porównaniem po tym felietonie nie będzie...

(etc)

Bogate efekty Niedzieli Czynu Partyjnego

Kombinat Huta imienia Lenina i dzielnica Nowa Huta dały dowody bardzo aktywnego poparcia dla uchwały VIII Zjazdu PZPR stając do Czynu Partyjnego. Tak członkowie partii jak i kandydaci oraz bezpartyjni masowo stawili się do pracy, aby zadokumentować swoją żwawość i jednomyślność, swoją miłość do Ludowej Ojczyzny. Dowody zaangażowania dała także młodzież, która gremialnie podjęła Czyn.

W tegorocznej Niedzieli Czynu Partyjnego w Kombinacie wzięło udział prawie dwadzieścia tysięcy ludzi, w tym ponad osiem i pół tysiąca członków PZPR i aż 2600 członków ZSMP. Również Czyn Partyjny na terenie Kombinatu odpracowywało 200 żołnierzy z VI Pomorskiej Dywizji-Powietrzno-Desantowej, 160 junaków OHP oraz 7 stalowników z huty „Azowstal” z ZSRR.

Wartość wykonanych prac w ramach Czynu Partyjnego w samej tylko hucie wyniosła 23 miliony złotych. I tak w Centralnej Tokarni Walców wyprodukowano 3 sztuki walców dla WCK. W oddziale Przerobu Żużla wyprodukowano 1600 ton żużla kawałkowego. W ZMO wykonano 120 ton półfabrykatów glinokrzemionowych, 350 ton topników, 39 ton wyrobów gotowych na wiazaniu szamotowym i około 12 ton układów izolacyjnych do wlewni.

W pracach remontowych wykonano: w Zakładzie Transportu 38 wagonów, 3 rozjazdy kolejowe, 1 lokomotywę, 3 samochody ciężarowe, wykonano 200 sztuk części zamiennych do wagonów, zebrano 170 ton złomu użytkowego.

W Zakładzie Stalowniczym wyremontowano: dok strzaliwy, oczyszczono dach linii głównej wlewni, wyremontowano stycznikownię, zebrano 488 ton złomu.

W ZMO wyremontowano 60 palet, wysortowano 15 ton materiałów ogniotrwałych, wykonano 174 słupki ogrodzeniowe, zebrano 70 ton złomu.

W Zakładzie Koksochemicznym: zmontowano 2 kioski, wykonano 1 tonę drobnych detali części zamiennych, zebrano 100 ton złomu.

W HPR: wyremontowano 6 suwnic, piec obrotowy w ZMO, wykonano 29 sztuk segmentów pieca tandem, wyremontowano 20 szt. wózków, przeprowadzono remont pieca kółpakowego w ZB-1.

W Pionie Głównego Mechanika wykonano remont suwnicy dla Zgniatacza, kadz dla ZS i 5 suwnic, w Zakładzie Wielkopiecowym zebrano 300 ton złomu i 200 ton piłu wielkopiecowego, wyremontowano 700 m chodnika. W pionie Głównego Energetyka wyremontowano 2 suwnice, 23 szt. silników elektrycznych, zakonserwowano armatury kółłów Siłowni, w Zakładzie Walcowniczym Zimne Blach wyremontowano szereg urządzeń mechanicznych, elektrycznych i energetycznych, pocięto i wysortowano 277 skrzyń blach.

W wszystkich wydziałach i zakładach przeprowadzone prace porządkowe, dokonywano remontów ogrodzeń, malowania ich, remontowano drogi i ścieżki. Poza tym zakłady opiekuńcze dokonały remontów placów zabaw i urządzeń szkolnych, przedszkolnych i świetlicowych. Osobny rozdział to praca 500 osób przy pracach na stadionie KS „Hutnik”. Poważne roboty wykonano w gospodarstwie rolnym w Luboczu i w ośrodkach wczasowych Kombinatu. W Dniu Czynu Partyjnego pracowali wszyscy pracownicy służby zdrowia przyjmujące chorych, porządkując dokumentację.

W tych wszystkich pracach wzięła udział połowa członków naszej hutniczej załogi. Pracowali członkowie partii i bezpartyjni, pracowali młodzież, całe kolektywy kierownicze. I sekretarz Krakowskiego Komitetu PZPR tow. Krystyn Dąbrowa, który jest członkiem hutniczej organizacji, pracował na Wielkiej Piecach, i sekretarz KF tow. Jan Babas — na Stalowni a dyrektor naczelny Kombinatu tow. Eugeniusz Pustówka w Zakładzie Walcowniczym Zimne Blach. (ol)

Ponad 17 tysięcy osób uczestniczyło w niedzielnym Cynie Partyjnym w nowohuckich zakładach pracy, na placach budów, przy porządkowaniu terenów wewnątrz osiedli, budowie nowych dróg...

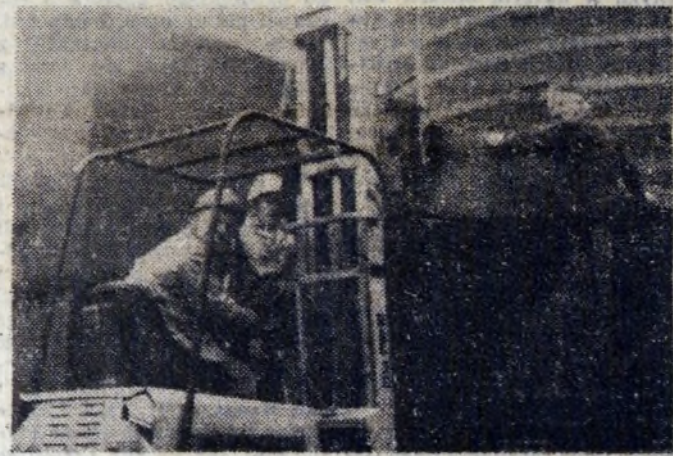
W terenie prace koncentrowały się na budowie Domu Kultury. Pracowali tu załogi z Budostalu-3, Elektromontażu, słuchacze Szkoły Podchorążych. Drugim dużym placem roboczym było Lotnisko. Tutaj wiele jest do zrobienia i wiele wokół nowych zespołów mieszkaniowych Lotnisko-Południe, w niedzielę zrobiono Uporządkowano ciągi komunikacyjne Lotnisko-Północ, wybudowano dziesiątki metrów nowych dróg. Tutaj wspomagały się wzajemnie Zakłady Robót Inżynierskich, Transbudu, Prefabetu, Elektromontażu. Pracowali tu także członkowie partii z Vitrobudu i środowiska oświaty. Młodzież, nauczyciele i pracownicy Wydziału Oświaty, Stacji Kwiędawstwa, SM „Hutnik”, upamiętnili się także na terenie mistrzejowickiego parku oraz osiedla Piastów.

Nowohuckich budowlanych widziało się oczywiście na „mieszkaniówce”, czyli przy montażu budynków i pracach wykończeniowych.

Obok czynów społecznych część zakładów w tym dniu podjęła czynny udział w produkcji, w ten sposób wielokrotnie artykułów poszukiwanych na rynku. Tak pracowały Zakłady Przemysłu Tytoniowego, Zesławickie Zakłady Ceraamiki, Prefabet, Mostostal, Zakład Mleczarski...

W niedzielę pracowali nie tylko członkowie partii, ale też wielu bezpartyjnych — ludzi z inicjatywą, którym nieobojętne są sprawy własnego osiedla i miasta. (R)

FOT. S. GAWLIŃSKI



Stalownicy przy ładowaniu złomu na wagony.



Porządki przed stołówką na terenie Aglomeracji 2.



Pracownicy „Elektromontażu” przy robotach ziemnych „Na Lotnisku”.



Wraz z rodzicami do pracy na stadion „Hutnika” przyszli także ich dzieci.



Tow. Jan Wosik z Koksoelni pracował samotnie, ale efektywnie.

ZAPRASZAMY NA UROCZYSTY FINAL TURNIEJÓW KULTURALNYCH

25. V. odbędzie się w Teatrze Ludowym uroczyste zakończenie XVIII Turnieju Kulturalnego Kombinatu i XVI Turnieju Kulturalnego hoteli HiL. Po całorocznej intensywnej pracy działaczy społecznych wydziałów i hoteli nastąpi najprzyjemniejszy moment tej akcji kulturalnej, wręczenie pucharów dyplomów i nagród zwycięzcom przez najwyższe władze Kombinatu.

Z tej okazji Dom Kultury przygotował bogaty i ciekawy program artystyczny, w którym wezmą udział: zespół pieśni i tańca „Nowa Huta”, zespół góralski „Hamernik” oraz orkiestra dęta. Program ten dedykujemy wszystkim zwycięzcom. A jest ich w tym roku wielu. Zapraszamy wszystkich chętnych huników na imprezę w dniu 25 maja o godz. 18.00 do Teatru Ludowego.

DELEGACJE ZAGRANICZNE W MUZEUM CZYNU ZBROJNEGO

Przebywając w Polsce w związku z 35 rocznicą zwycięstwa nad faszystami 9-osobowa delegacja kombatanów radzieckich z gen. mjr. inż. Mikołajem Aleksandrowiczem PIETROWEM na czele była 12 maja br. niezwykle serdecznie podejmowana przez zbawidowców Oddziału Fabrycznego ZBOWID HiL, a wśród nich przez hutników b. żołnierzy Armii Czerwonej. Po złożeniu wiązanek kwiatów przy pomniku W. I. Lenina w N. Hucie oraz obejrzeniu eksponatów w Muzeum Czynu Zbrojnego, przemówienie na uroczystym spotkaniu w Klubie ZBOWID HiL, wygłosił prezes Zarządu Fabr. ZBOWID — Kazimierz KURAS oraz szef delegacji radzieckiej gen. M. A. PIETROW. Wspomnieniami z walk na terenie Polski dzielił się plk. inż. Fiedor ANTOSZ-KIN, plk. P. IZMAILOV, plk. A. SZEPIELSKI, mjr. M. SZPIEGIN, mjr. M. KOWALENKO, mjr. M. SAFONOW i st. lejtnant służby zdrowia Jekaterina SIERGIEJEWA. W spotkaniu wzięł udział sekretarz Zarządu Wojewódzkiego w Krakowie — plk. dypl. Marian PAJOR. Na zakończenie uroczystości, która upłynęła w serdecznym nastroju, miłych gości obdarzono pamiątkami zbawidowskimi.

W dniach 10—15 maja bawiła w Krakowie i Zakopanem 130-osobowa grupa kombatanów brytyjskich — b. jeńców wojennych obozów w Lambinowicach (Lamsdorf), Blachowni-Koźlu, Toruniu i Grudziądzu, gdzie w rocznicę Dnia Zwycięstwa oddali oni hołd pamięci zmarłym w niewoli swym towarzyszom broni. Obecnie prochy ich spoczywają m. in. na cmentarzu wojennym Brytyjskiej Wspólnoty Narodów w Krakowie, gdzie 11 maja odbyła się uroczystość żałobna z udziałem wszystkich uczestników pielgrzymki oraz przedstawicieli ZW ZBOWID z kol. mgr. Mieczysławem Herodem i Klubu Kombatanów PSZ na Zachodzie.

12 i 15 maja goście brytyjscy, w towarzystwie swych dawnych polskich towarzyszy broni z Krakowa, odwiedzili Muzeum Czynu Zbrojnego i Klub Oddziału Fabrycznego ZBOWID Huty im. Lenina, serdecznie witani przez prezesa Zarządu Kazimierza Kurasa i kombatanów ze wszystkich frontów II Wojny Światowej. Po zwiedzeniu muzeum odbyło się koleżeńskie spotkanie w Klubie ZF ZBOWID HiL. Na przemówienie powitał K. Kurasa odpowiedzialny organizator wycieczki-pielgrzymki do Polski Arthur Weston, b. jeńiec obozu w Lambinowicach i organizator ruchu oporu, posiadacz wysokiego odznaczenia brytyjskiego. Wyraził on uznanie kombatanom-pracownikom HiL za stworzenie tak pięknej placówki muzealnej i oświatowej, obiecując wzbogacić zbiory w brakujące odznaczenia brytyjskie, które posiada zresztą wielu b. żołnierzy PSZ na Zachodzie.

WOJCIECH NARĘBSKI

W kregu spraw wychowawczych

Problemem wychowania młodego pokolenia poświęcone było sobotnie posiedzenie plenarne Komitetu Dzielnicowego PZPR. Sprawy wychowawcze nie po raz pierwszy znajdują się w centrum uwagi dzielnicowych konferencji i zebrań: w centrum uwagi władz, organizacji i zakładów pracy. W ogóle średnia wieku mieszkańców Nowej Huty wynosi 30—31 lat a dzieci i młodzież od lat 18 jest ponad 30 procent. Stąd też wychowanie młodego pokolenia należy w naszej dzielnicy do tematów nadrzędnych. Mimo doskonałych rozwijających swoje szeregi organizacji harcerskich, zesempowskich już poczyniły od najmłodszej kategorii wiekowej życie w naszej dzielnicy nie jest pozbawione trosk.

Problemy te zaczynają się właśnie od przedszkolaków a właściwie od przedszkoli, których wciąż za mało, które na przykład w zespole młodych osiedli mistrzejowickich przepełnione są do ostateczności, z których co roku odchodzi z kwitkiem w sumie dziesiątki dzieci, by w przepelnionych tramwajach i autobusach dojeżdżać do osiedli centralnych. Nie mniej problemów mają tutaj i szkoły pracujące do wieczora. Nielatwo nawet zorganizować zebranie z rodzicami...

Chociaż w naszej dzielnicy, jak zaznaczyliśmy na wstępie doskonale wyniki ma ZHP (w ogóle co drugi uczeń należy do tej wspaniałej organizacji), to też sporo trudu kosztuje nauczycieli wygospodarowanie kącika na harcówkę... nie ma gdzie składować sprzętu obozowego i w ogóle brakuje tego sprzętu. O tych wszystkich sprawach dyskutowano na Plenum KD i głównie problemom czekającym na rozwiązanie poświęcano uwagę. I jest to sensowne, i słuszne, by obok „radosnych” podsumowań rozwiązywać problemy, które nie-

UWAGA UCZESTNICZY STUDIUM DLA KORESPONDENTÓW!

Zapraszamy na kolejne nasze zajęcia szkoleniowe w poniedziałek 2 czerwca. Spotykamy się w Wydziale Pracy i Ideowo-Wychowawczej Krakowskiego Komitetu PZPR o godzinie 15.15, ul. Solskiego, sala nr 109, V piętro. Obecność wszystkich obowiązkowa. Prosimy o punktualne przybycie!

NA WCZASY — AUTOKARAMI

Ośrodek Wczasów i Kolonii przypomina, że przewóz wczasowiczów na wypoczynek, wzorem lat ubiegłych zapewniony został autokarami do następujących miejscowości:

Placówki własne: DW „Energetyk” — Raba Niżna, DW „Mechanik” — Koninki, DW „Stalownik” — Bartkowa.

Placówki dzierżawione: Śródmieście Niżne, Poręba Wielka, Ząbrzeż, Sidzina, Węgierska Górka, Kamienica.

Odjazd autokarów w dniu rozpoczęcia turnusu z placu przed „Orbisem” w Nowej Hucie.

Rozdziałem skierowań na wczasy zajmują się Rady Zakładowe Wydziałowe, do których należy się zwracać w powyższej sprawie.

Aktualnie RZ posiadają jeszcze wolne miejsca na turnusy rozpoczynające się w I-szej połowie czerwca br.

Koleżance

Cecylii Budzias

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci MEZA składają

Kierownictwo Oddziału, Rada Oddziałowa i Współpracownicy Oddziału Hotelu Pracowniczych

Koleździ

Zdzisławowi Dobiedzie

wyrazy najgłębszego współczucia i żalu z powodu śmierci OJCA składają

Kierownictwo Kolektyw Walcowniczy Drobnej i Druha

Koleździ Bartłomiejowi Rębaczowi

wyrazy serdecznego, głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA składają

Kierownictwo Kolektyw i Załoga Wydziału Rur Zgrzewanych Kombinatu HiL

Kolektywowi kierowniczemu Wydziału Rur Zgrzewanych oraz wszystkim, którzy okazali mi pomoc i wzięli udział w pogrzebie mego MEZA

Mieczysława Smotera składam serdeczne wyrazy podziękowania

Żona z rodziną

30 Lat Przemysłowej Straży Kombinatu HiL

Zanim przybyli na teren budowy Nowej Huty, wcześniej pilnowali pomieszczeń na Oleandrach, gdzie projektanci koncepcji plan budowy tego największego giganta stalowego. Potem dniami i nocami, przez całe trzy dziesięć lat czuwali nad obiektami przemysłowymi Kombinatu. W samych początkach praca była nie tylko trudna, ale i niebezpieczna. Wśród tysięcy młodych ludzi, którzy przyjechali tu z całej Polski, znajdowali się i różni poszukiwacze przygód, którzy nie tylko piłem wódki się zajmowali. Z drugiej strony miejscowa ludność także nie pałała entuzjazmem do tych przybyszów, którzy postanowili tu właśnie zbudować miasto. Trzeba było często nastawiać swoje własne życie w obronie państwowego, a więc wspólnego mienia.

Wielu z ludzi, którzy podejmowali pracę w Straży Przemysłowej w Hucie im. Lenina, przychodziło wprost z wojska, tu zakładali swoje rodziny, wtapiali się w hutniczą społeczność, wrastali w nowohuckie miasto. Zawsze z całym oddaniem bronili społecznego mienia, zawsze strzegli bezpieczeństwa i porządku w obiektach przemysłowych, zawsze zabezpieczali tajemnice państwową i służbową przed niepowołanymi czynnikami. W czasie tych trzydziestu lat intensywnej i piekielnie trudnej pracy wykryto wiele przypadków kradzieży. Uprowadzono wiele przestępstw, z całą nieustępliwością walczono z wszelkimi przejawami pijanstwa w Kombinacie.



JEDEN Z NIEWIELU

STANISŁAW RAJCZYK jest dowódcą warty w Straży Przemysłowej Kombinatu. Pracę w tej instytucji podjął w marcu 1950 roku. Te trzy dziesięć lat stoi na straży mienia społecznego a od dwudziestu pięciu działa w organizacji partyjnej i związkowej. Aktualnie jest członkiem egzekutywy KZ PZPR. Piękny życiorys człowieka, można jeszcze dodać, że powołany do wojska w

dzie byli do nas bardzo źle nastawieni, a no- za tym kradzieże zdarzały się na każdym kroku. Ludzie z sąsiednich wiosek, nocami jeździli na plac budowy i zabierali co się tylko dało. Zdarzały się także częste pijanstwa i z tymi ludźmi mieliśmy sporo kłopotu. Pracowaliśmy w ciągłym zagrożeniu. Ale człowiek był młody, zahartowany przeżyciami z wojska, tak że uważał te wydarzenia za codzienność.

Warunki pracy polepszyły się, kiedy huta została ogrodzona. Ale najwięcej kłopotów zawsze mieliśmy z pijanstwem. Od samego początku. Nie raz zdarzało się, że gdzieś z budowy dzwoniło, że pijani się biją. Często musieliśmy wzywać do pomocy milicję. Jeśli bijatyki ustąpiły, to z pijanstwem mamy kłopoty do dnia dzisiejszego. Nie dalej jak wczoraj na mojej zmianie były aż dwa dziesięć trzy przypadki zatrzymania w bramach nietrzeźwych pracowników. Najgorzej gdy przychodzi piętnasty, czyli dzień wypłat lub jakieś popularne imieniny, wtedy ludzie zalewają się bez zastanowienia, nie dbając o surowe kary, które ich czekają.

Problem numer dwa to kradzieże a szczególnie popełniane przez pracowników przedsiębiorstw rozbudowujących naszą hutę; mniej wpłatanych jest w te sprawy naszych pracowników. Ale najbardziej smutne było zawsze człowiekowi patrzeć na marnotrawstwo jakie panuje od początku w naszej hucie. Pozostawione narzędzia, niezabezpieczone pakomery i sprzęt. Pozostawione pod prądem piecyki w biurach itp. Ile to chłoby pożarów było z tego powodu. Jedyną z okazji wizyt zagranicznych delegacji czyni się większe porządki przy przejazdowych trasach.

Zapytuje pan kogo winilibyśmy za naszą największą plagę — pijanstwo? Oczywiście, iż byradzistów, mistrzów i kierowników zmian. Ile to razy w czasie kontroli różnych wydziałów spotyka się pijanych w pracy. Jak to się dzieje, że właśnie nadzór pozwala na to? Gdzie odpowiedzialność za człowieka w pracy, który może nabić się kaletnią i za ewentualną tragedię, która może go spotkać w drodze do domu?

Czego należałoby sobie życzyć na następne trzydziście lat pracy zawodowej?

Aby ludzie przestali pić, zwłaszcza na terenie zakładu pracy. No a przede wszystkim zdrowia, bo tego nigdy nie ma za wiele.

Serdecznie dziękuję za rozmowę.

MARIAN OLEKSY



WIĘCEJ ŻYCZLIWOŚCI

Dowódcą warty **BOGUSŁAW HUMA** zna na wylot sprawy swojego zawodu i Huty, zwłaszcza od tej trudnej strony, jaką jest stałe czuwanie nad bezpieczeństwem ludzi i społecznego mienia. Dwadzieścia dziewięć lat, które spędził w naszej Straży Przemysłowej w Kombinacie, nauczyły go wiele. Do Nowej Huty przybył z kopalni, w której podjął pracę po wojsku, w 1951 roku i tak już pozostało. Zawsze trzeba było organizować to czuwanie nad tym, aby nie rozkradziono materiałów i sprzętu z placu budowy a potem już z samego Kombinatu. A to przecież była niełatwa sprawa. Od wielu lat Huma jest dowódcą warty i jeśli np. obejmuje nocną zmianę to przyjmuje odpowiedzialność za całą Hute. Przede wszystkim tak trzeba rozmieścić strażników, by mogli spokojnie

prowadzić swoją pracę na trzynastu głównych bramach i wielu punktach kontrolnych.

Huma mówi, że praca jest bardzo trudna i trzeba cholernej cierpliwości i wyrozumienia dla ludzi przechodzących bramy zwłaszcza w stanie nietrzeźwym. Ale nie tylko o nich chodzi. Ludzie bardzo łatwo stają okoniem do strażnika przy każdej prośbie okazania legitymacji czy pokazywania zawartości teczek. Często wyzywają się na strażnikach a oni są bezsilni, bo nie mogą się odwzajemnić tym samym. Ale czasem tracą cierpliwość, kiedy mają już tego wszystkiego powyżej uszu. A wiadomo, że legitymowanie ludzi, zwłaszcza wchodzących do huty, jest nie tylko obowiązkiem, ale i koniecznością. Iu to bowiem było przypadków okradzenia szatni pracowniczych, zwłaszcza przez tych z zewnątrz? No a pijanstwo w pracy?

Zdarzają się przypadki, mówi Huma, że czasami, zwłaszcza w dni wypłat, zachodzi naraz potrzeba interwencji w różnych wydziałach. I czyni się wszystko, aby dotrzeć na czas, bo wiadomo, że pijany w pracy to zawsze nieszczęście. A tu nie zawsze jest czym jechać, bo znamy kłopoty samochodowe w Kombinacie. Ale i do tych pijaczków należy mieć trochę wyrozumienia, bo po fakcie przychodzi, przepraszają za nadużywanie słów pospolicie zwanych wulgarnymi. Nie ma zaś słów usprawiedliwienia dla dozoru technicznego w wydziałach, w pozwalają na picie w czasie pracy.

Bogusław Huma jest nietypowym pracownikiem naszego Kombinatu. Nigdy nie starał się o mieszkanie w Nowej Hucie, ani nigdy tego nie uczynił. Od 29 lat dojeżdża systematycznie do pracy aż z Kozłowa za Tulem i nigdy nie zdarzyło mu się spóźnić czy opuścić dnia pracy. Choć przecież warunki dojazdowe są bardzo ciężkie. Choćby wycieczki w pociąg w okresie zimy na naszej stacji kolejowej w Luboczu, gdzie ustawiono stary wagon mający służyć za poczekalnię. Natomiast zbyt kocha swój rodzinny domek w Kozłowie, aby zamienić go na mieszkanie w mieście.



1945 roku pilnował naszej południowej granicy, która wówczas do najbezpieczniejszych nie należała. Warto też wspomnieć, że za trzydziści lat Rajczyk nie opuścił ani jednego dnia pracy.

Jakie były początki tej trudnej i odpowiedzialnej pracy? — zapytuje naszego jubilatę.

Kiedy przyjmowałem się do pracy jeszcze na Oleandrach — było nas tylko dziesięciu strażników. Pilnowaliśmy garaży i mieliśmy pieczę nad pomieszczeniami dyrektorskimi, w których opracowywane były plany budowy Nowej Huty. Z tej dziesiątki do niedawna pracowali jeszcze tylko Grodecki i Filip, ale przeszli na emeryturę.

Potem, od jesieni 1950 roku przeniesiono nas na budowę. Codziennie, przez trzy lata, dojeżdżałem spod Wieliczki do Nowej Huty. Praca była bardzo trudna, bo przecież ogrodzenia nie było żadnego. Miejscowi lu-

Przez kilka dni ludzie dyskutowali o „Polbutie”.

— Oglądałeś dziennik telewizyjny? Nawetże telewizja zagląda pod ładę — stwierdza mój znajomy.

Gdyby buto było pod dostatkiem, to nikt by ich na zaplecze nie chował — replikuje drugi mój rozmówca. — Zresztą czy o butach tu tylko mówić należy. Ze wszystkim czego w sklepach brakuje dzieje się podobnie...

Wizyta przedstawicieli PIH-u i dziennikarza telewizyjnego w nowohuckim sklepie obuwicznym ujawniła fakt odłożenia dla znajomych 34 par obuwia męskiego i 100 par butów damskich. Personal tłumaczył się, że buty dostarczono do sklepu w dniu poprzednim i nie zdążyło ich jeszcze wystawić do sprzedaży. Kontrolujący są natomiast innego zdania. Na opakowaniach były bowiem napisy: dla Bożenki, dla Danusi, Basi, Piotra. Nie wącha jest rzekoma prawdziwość imion. Telewizja pokazała opisane pudła z butami w głównym dziennej i wokół sprawy zrobił się szum.

Z inicjatywy Prokuratury Rejonowej w Nowej Hucie zwołano naradę kierowników sklepów wchodzących w skład Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego. Prokurator **Eugenia Rożyk-Bojanowska** z kobiecą delikatnością, ale i z nie mniejszą stanowczością oświadczyła, takim i podobnym sprawom nie będzie się pobiżać. Narada jest więc okazją do ostrzeżenia. Będą też rozszerzane kontrole społeczne i specjalistyczne. Nowohucka Prokuratura podejmuje szeroki program profilaktyczny. Jego realizacja nie jest jednak sprawą samej Prokuratury. Stąd też w naradzie uczestniczy także z-ca dyr. krakowskiego PIH-u, **Jerzy Sakiewicz**, jest z-ca dyr. WPHW, **Jan Adamski**, jest kierownikiem wydziału handlu i usług Urzędu Dzielnicowego, **Maria Szumarska**, dyrektor nowohuckiego oddziału WPHW, przedstawicielka związków zawodowych, aktyw społeczny przedsiębiorstwa.

Ludzie liczą sam wszystko — zwrócił się dyr. Adamski do kierowników (napiszę poprawnie: do kierowniczek, bo męczył tu na palcach można policzyć). Handel nam się sfeminizował — i odrębny to już problem, bardzo istotny, męszka.

Ludzie obserwują zaplecze, rozmawiają z konwojentami, kierowcami — kontynuuje dyrektor. — Informują się, co przywożą do sklepu, ile sztuk, kilogramów, metrów. A potem sprawdzają w sklepie. Co jest, co trafia na półki, a co nie. I uderzymy się w pierś, odpowiedzialny sobie na pytanie: Skąd się biera na randecie podkolanowski po 120 zł, które u nas sprzedajemy po 50 zł?

Przykładów podobnych dyrektor podał więcej. Problem jest więc znany dyskretnie. Dywany tzw. bukiaki (aż były sprzedawane spod łady).

Wiem, wiem co powiecie. Gdyby towarów było pod dostatkiem, to nikt by spod łady nie kupował. Ale my musimy umieć się znaleźć w tej trudnej sytuacji.

Trudna sytuacja to tzw. niedotowarowanie. Słowo-dziwag, wymyślone przez handlowców. W praktyce dla krakowskiego WPHW oznacza ono brak towarów na 900 mln złotych w skali roku. I na wytwórców czynione są różne naciski, lecz wytwórcy znów przedstawiają swoje argumenty. A jakie argumenty ma przedstawić sprzedawca klientowi? Klient chce kupić. Oferuje nawet parę złotych więcej, niż cena na metce. A to już tylko krok do przestępstwa.

Nie możecie jednak pracować pod ciągłym strachem. Proszę się nie bać, tylko uczciwie sprawę stawiać. Chce ktoś

Relacja z pewnej narady

z personelu kupić atrakcyjny towar, proszę bardzo. Od tego są reszty, gdzie wszystko należy wpisywać. Wtedy można odłożyć towar dla siebie, bo przecież jesteście jednocześnie klientami...

To stwierdzenie dyrektora ma na celu przypomnienie spraw oczywistych.

Dyrektor PIH-u poinformował natomiast o wzmożonych kontrolach sklepów.

Im mniej towarów, tym więcej uwagi należy przywiązywać do sprawiedliwego rozdania i sprzedaży — stwierdził. — Co jednak sądzić o takich przykładach? Z Krosną, z huty szkła do sklepu zamiast platynowanych kieliszków docierają pientądzę. Szybkę znajdujemy w windzie, a młosa w beczce z solą.

I te przykłady mają też służyć jako ostrzeżenie. A teraz głosy z sali. Głosy handlowców, którzy wiele lat

pracują w zawodzie, są w swym fachu biegli i doświadczeni.

U nas nie ma żadnego ułatwienia w pracy — mówi kierownik jednego ze sklepów. — Nie wprowadza się postępu, maleje liczba fachowców. Ludzie młodzi nie zawsze posiadają odpowiednie kwalifikacje, ich zaangażowanie w pracę nie zawsze jest wystarczające. Co mam powiedzieć o takiej sytuacji, gdy w ubiegłym roku mój urlop rozłożony był na sześć rat, i z każdego urlopu byłem wzywany do sklepu. Po prostu był to urlop przerywany. Jeśli w księgowości nastąpił pomyłka, to „wyjdzie” potem. W sklepie pomyłki nie mogą się zdarzać. Poza tym istnieje u nas, w handlu tzw. sprawy rewanżowe. Wszyscy wiemy o co chodzi. Ale przecież wielu spraw nie można załatwić normalnym trybem.

A co się dzieje teraz z dostarczaniem towarów — mówi kierowniczka innego sklepu. — Nawet u sztukach ergonomicznie zapakowanych brakuje metrów czy kilogramów. W bell wykładziny mamy przypadki, kiedy to brakuje nawet pięć metrów tego poszukiwanego towaru. Trzeba więc wszystko sprawdzać, mierzyć, zaplecza są ciasne, ludzi brakuje. Z jakością też jest nie najlepiej...

Ja już od dawna buntuję się przeciw tej złej jakości — włącza się ponownie cytowany już kierownik. — Ale jako to się dzieje? Producent jest nasz, hurtownie są nasze, sklepy nasze, magazyny. W przedsiębiorstwie duże zespoły zajmują się jakością, a tu nam się pocięła kontrolować jakość...

Mówiono jeszcze o wielu innych problemach. O nie zawsze na najlepszym poziomie kontrolach przeprowadzanych przez kontrolerów społecznych. Zdarzają się przypadki, że kontrolujący proponują „załatwienie” dla nich coś z atrakcyjnych rzeczy. Stąd też przewidziane jest dalsze szkolenie specjalistyczne społecznych kontrolerów, działania zapobiegawcze, itp.

Jaki jest wniosek końcowy z narady? Myślę, że zasadnicze sprawy będą się rozstrzygać w sferze etyki i moralności. Pożądanie podjętych ustaleń, świadomość prawna, zwykła uczciwość, to sprawy godne przypominania. Przypadek z „Polbutu” nie może być natomiast okazją do generalnych sądów o personelu sklepów. Ciężka to praca, podwójnie ciężka, bo sytuacja rynkowa zmusza do szczególnych działań. Dobrze więc się stało, że intencją wspomnianej narady było skierowanie pomocy kierownikom sklepów.

MIECZYSLAW GEL

Zapowiadanych przez PZU nowości szczególnie zasługuje na omówienie sprawa zmian wprowadzonych ostatnio w ubezpieczeniach życiowych grupowych, tzw. pośmiertnych. Ubezpieczenia te są zawierane przez zakłady pracy na rzecz swoich pracowników. Na terenie dzielnicy ubezpieczeniem tym objętych jest 86 tysięcy pracowników.

Aktualnie istnieje możliwość wybrania jednego z czterech nowych wariantów ubezpieczenia. Wzrasta nieco opłata składki, ale wprowadzone są nowe rodzaje świadczeń. W ponad dwudziestoletniej historii tych ubezpieczeń ciągle wnoszone były ulepszenia i zmiany na rzecz klientów, zgodnie zresztą z ich postulatami. Tym razem do świadczeń pośmiertnych, również poważnie zwiększonych, włączona została nowa świadczenie wypłacane z tytułu urodzenia dziecka.

Możliwość zawarcia tych ubezpieczeń istnieje od ubiegłego roku. VI Inspektorat PZU w Nowej Hucie wystąpił do kilku zakładów pracy na terenie dzielnicy z propozycją zmiany dotychczasowego ubezpieczenia na nowy wariant. Propozycja spotkała się z uznaniem zarówno ze strony kierownictwa jak i pracowników. Wprowadzenie nowego wariantu łączy się również z podwyżką sumy ubezpieczenia dla pracownika. Może to być:

Korzystne zmiany...

30.000, 40.000, 50.000 lub 60.000 złotych. Od wysokości sumy ubezpieczenia pracownika zależą świadczenia wypłacane za współubezpieczonych tj. współmałżonka, dzieci, rodziców, teściów oraz z tytułu urodzenia dziecka.

Wieloletnia współpraca PZU z przedsiębiorstwami na terenie naszej dzielnicy daje obraz troski kierownictwa tych przedsiębiorstw o sprawy socjalno-bytowe pracowników. Szczególnie wyróżniają się tu: HPR, PGM, „Transbud”, „Mostostal”, Zakłady Tytoniowe i Kombinat HiL.

Również tym razem te właśnie przedsiębiorstwa chcą skorzystać z jednego z nowych wariantów ubezpieczeń życiowych typu „D”. Zakłady Tytoniowe, „Mostostal”, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik” — reflektują na wariant „D”-I, natomiast HPR — na wariant „D”-III, w którym oprócz nowego świadczenia z tytułu urodzenia dziecka, przysługują znacznie podwyższone wypłaty za współubezpieczonych, a w przypadku śmierci pracownika, oprócz całej sumy ubezpieczenia, wypłacane są świadczenia dzieciom będącym na utrzymaniu, po 40 proc. sumy ubezpieczenia dla każdego z nich.

Po przejściu na rentę, czy emeryturę dalsza opłata składek obniżana zostaje o połowę.

Mam nadzieję, że informacje o tych wprowadzonych ostatnio nowościach ubezpieczeniowych, udzielone nam przez dyrektora VI Inspektoratu PZU w Nowej Hucie mgr TERESĘ ZUBEL, z pewnością zainteresują Czytelników.

Ubezpieczenia i związana z tym przezorność, to sprawa dotycząca nas w wszystkich.

Ci wspaniali mężczyźni w granatowych mundurach...



To strażacy, rycerze ognia... Wspaniałym mężczyznom w granatowych mundurach zadedykowała wiele piosenek w wykonaniu zespołu „Wagantów” — aktorka Ewa Stoleman. Ale jeszcze przed towarzyskim spotkaniem w klubie NOT była uroczystość na placu przed garażami straży. Uroczystość Dnia Strażaka i Tygodnia Ochrony Przeciwpowodzi. Odbędzie się ona przy słonecznej pogodzie w dniu 20 maja. W karnym dwuszybie ustawili się obok swych bojowych wozów strażackich, funkcjonariusze naszej Zakładowej Zawodowej Straży Pożarnej. Przemówił do nich komendant Straży ppłk. pożarnictwa inż. Marian Kurnik, a za dobrą, ofiarą służbę dla huty serdecznie podziękował dyrektor techniczny Kombinatoru HiL mgr inż. Janusz Rożnowski. Jak to przy święcie, wyróżniający się strażacy otrzymali wiele odznaczeń, awansów służbowych, wyróżnień i nagród. Całą zaś naszą jednostkę Straży gratulacje wraz z prezentem przekazał od komendanta głównego Straży Pożarnej — komendanta wojewódzkiego ppłk. poż. Mieczysława Feliksa.

Nie jestem w stanie wymienić nawet części wyróżnionych w Dniu Strażaka funkcjonariuszy naszej znakomitej, odnoszącej wiele sukcesów, jednostki. A więc tylko w telegraficznym skrócie, Brązowe Medale za Zasługi dla Pożarnictwa otrzymali st. ogólnomistrzowie Tadeusz Adamezyk, Stefan Cugulski, Stanisław Natkaniec, Zdzisław Rybka, Stanisław Słowik, Plutonowi — Barbara Bolek, Mieczysław Pandyr, Stanisław Serafin, St. strażak — Antoni Stańczyk. Za trzydziestoletnie pracy w pożarnictwie zostali wyróżnieni: mjr Henryk Kopeński, st. ogólnomistrz — Stanisław Drożdż, Kazimierz Machoń, Bronisław Salwiński i Antoni Stańczyk. Dwudziestopięcioletnie pracy w pożarnictwie obchodzili: st. ogólnomistrz — Władysław Jablonski, Stefan Gustak, Regina Szweczek oraz plut. Lucja Turek. Dwudziestolecie: mł. chorąży Henryk Mazur i st. strażak Witold Floreczyk.

Z okazji Dnia Strażaka wielu oddanych swej pracy, ofiarnych funkcjonariuszy zostało wyróżnionych awansami zawodowymi, odznakami przodowników pracy, dyplomami i nagrodami.

mi. Kilku strażaków otrzymało odznaki honorowych dawców krwi PCK.

Bardzo miłym akcentem uroczystości było udekorowanie długoletniego I sekretarza KP PZPR HiL, obecnie konsula PRL w Kijowie Józefa Nawotnego wysokim odznaczeniem strażackim — Złotym Znakiem Ochotniczych Straży Pożarnych oraz dyrektora technicznego Kombinatoru HiL Janusza Rożnowskiego — Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa.

Z okazji strażackiego święta zamieniam kilka słów z komendantem Zakładowej Zawodowej Straży Poż. w Kombinacie HiL ppłk. inż. Marianem Kurnikiem.

— Z jakimi osiągnięciami przyszedł na swe święto?

— Ilość pożarów w dalszym ciągu stanowi u nas niecierlikę marginesu. Było tych pożarów w ub. roku tylko osiem, a straty sięgają 270.000 złotych. Także w br. dobrze wygląda w hucie bezpieczeństwo pożarowe, gasiliśmy tylko 3 pożary. Straty były także minimalne.

— A więc dobra, skuteczna działalność profilaktyczna...

— Tak jest. Robimy wszystko, aby zachować bezpieczeństwo pożarowe. Szczególnie duży wkład pracy wnosimy w zabezpieczenie prac remontowych, gdzie przy otwartym ogniu, niebezpieczeństwo pożaru jest zawsze duże. Przeprowadziliśmy 50 planowych kontroli i ponad 700 kontroli doraźnych. Badamy zabezpieczenie przeciwpożarowe w wudziałach, porządek, stan urządzeń gaśniczych. Kontrolujemy znajomość zapobiegania pożarom wśród dozoru i załóg. Ta praca przynosi efekty...

— Sukcesy?

— Nasze trzy hutnicze oddziały Straży zawsze są gotowe do akcji. Zdobyliśmy II miejsce we współzawodnictwie obrony cywilnej, III miejsce — w Wojewódzkich Zawodach Sportowo-Pożarniczych. Za sukces uważam także fakty, że ok. 40 proc. naszej załogi ma co najmniej 20-letni staż pracy w hucie. To doświadczenie plus znajomość terenu wybitnie pomagają w pracy.

(jd)

Fot. St. GAWLIŃSKI

Hutnicze portrety

25 lat w służbie Kombinatoru



Pierwszą w swym życiu pracę zawodową podjął inżynier Mieczysław Pawłowicz w hucie im. Lenina. Był wtedy rok 1954, rok upamiętniony w historii Kombinatoru pierwszym spustem surowki z wielkiego pieca nr 1. Do huty przybył bardzo wówczas młody człowiek i rozpoczął pracę w Pionie Głównego Księgowego za czasów nie żyjącego już dziś dyr. Kazimierza Wajnbergiera. Objął stanowisko w księgowości materiałowej. Ale, tak po prawdzie, nie dawała mu ta robota żadnego zadowolenia, nie mówiąc już o satysfakcji. Zajmując się papierkami i kartotekami gospodarki materiałowej marzył po prostu o studiach, o społecznym i zawodowym awansie. Marzył o inżynierskich, hutniczych szlifach.

W naszej rzeczywistości marzenia niejednokrotnie się spełniają. Szczególnie, jeżeli nie pozostają tylko marzeniami, ale w ślad za nimi idzie uporczywa praca i niejedno wyrzeczenie, byle tylko osiągnąć zamierzony cel.

Mieczysław Pawłowicz zapisał się na Wieczorowe Technikum Hutniczo-Mechaniczne. Pracując ukończył je w 1959 roku. To co już osiągnął zdopingowało go tylko do dalszej pracy. Zajmując się zaopatrzeniem, troszcząc się o sprawozdanie dla huty różnych surowców i materiałów (m. in. dla ZK i ZOM), a później — pracując w Dziale Produkcji Hutniczej jako technolog, ani przez chwilę nie rezygnował ze swych planów. Uczył się, zdobywał wiedzę, uparcie dążył do wytkniętego celu.

Zapisał się na studia wieczorowe w AGH. Wysilkowi jaki konieczny jest, aby łączyć pracę zawodową z nauką, nigdy nie potrafił ocenić i zrozumieć ten, kto tego nie doświadczył na własnej skórze. Trzeba ogromnej siły woli, aby wtedy gdy inni zmęczeni pracą myślą tylko o wypoczynku i rozrywce — siadać nad książką, czy skryptem i przenosić się w inny świat — nauki. Trzeba uporu i żelaznej dyscypliny, siły woli zdolnej pokonywać wszelkie przeszkody. A przecież młodość ma swoje prawa. Bódcie do nauki musiały więc wpływać z wielkiej ambicji.

Były to trudne, ciężkie lata, wspomina dziś inż. Pawłowicz. Lata, w których poza pracą i wyczerpującą nauką, na nic innego nie było już czasu. Do późna trzeba było ślepieć nad podręcznikami, a rano wstać i iść do pracy podejmując codzienny trud...

Taki surowy i ostry reżim trwał 5 lat. Kres przyszedł w 1971 roku. Mieczysław Pawłowicz zdobył upragniony dyplom. Został inżynierem.

Zajmuje stanowisko asystenta technicznego dyrektora produkcji Kombinatoru HiL. Na czym polega jego praca? Musi utrzymywać nieustanny kontakt z zakładami i wydziałami w sprawach produkcji — zarówno pod względem jej ilości jak i wartości. Musi załatwiać, w imieniu dyrektora, setki spraw z klientami oczekującymi na dostawy wyro-

bów hutniczych. Ponadto jego zadaniem jest prowadzenie korespondencji i podejmowanie wielu, nieraz bardzo trudnych, spraw doraźnych, interwencyjnych.

Inż. Mieczysław Pawłowicz kilkakrotnie wyjeżdżał służbowo za granicę, m. in. do Belgii, na Węgry i do Czechosłowacji. Załatwiał tam dostawy materiałów, zapoznawał się z technologią wytapiania stali oraz z pracą maszyn liących.

Jest od kilku lat racjonalizatorem. Jego główne, opracowane we współpracy z grupą racjonalizatorów z Walcowni Gorącej Blach projekty wynalazcze dotyczą: zwiększenia produkcji, poprawy wytrzymałości czopów walców roboczych, zmiany konstrukcji hydraulicznego wyważania walców roboczych, ulepszenia technologii walcowania blach w gatunkach przeznaczonych na blachy transformatorowe. Projekty zostały zastosowane w produkcji i przynoszą naszej hucie znaczne oszczędności.

Inż. M. Pawłowicz jest także wieloletnim aktywistą partyjnym, był I sekretarzem POP w Dyrekcji Produkcji w latach 1974—75 oraz przez dwie kadencje członkiem egzekutywy POP PZPR. Członkiem Partii jest od 20 lat.

Lubiany przez współpracowników, życzliwy dla ludzi, zawsze pogodnego usposobienia. Chętnie ludziom pomaga, jeżeli tylko może...

Zamierzania prywatne, na swój własny użytek? Przede wszystkim — motoryzacja, wycieczki samochodowe, często z przyczepą campingową. Ponadto odpoczynek na działce przy hodowli kwiatów i drzewek owocowych (niskopienne drzewka to jego specjalność).

Podczas tegorocznych obchodów Dnia Hutnika został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, serdecznie tego wyróżnienia gratulujemy! (jd)



Chorem w dniu hutniczego święta

Dzień Hutnika, spotkania z jubilatami, odznaczenia, koncerty, rozrywki... Słowem, radosne nasze hutnicze święto obchodzone przez całą wielotysięczną załogę w poczuciu dobrze wypełnionego obowiązku. Jednak nie wszyscy mogli, tak już jest, świętować majowe dni, gdyż po prostu choroba przykuła ich do łóżka, oderwała od rodzin i towarzyszy pracy. Bardzo to ładnie, że pomyślano także o tych ludziach przy okazji Dnia Hutnika.

Inicjatywa wyszła od przewodniczącej Rady Zakładowej Pionu Dyrektora ds. Pracowniczych Nataszy Woźniczki. Pomógł jej aktyw młodzieżowy, funduszy nie poskąpiła Związkowa Rada Kombinatoru. A Dom Kultury Kombinatoru HiL zapewnił udział w odwiedzeniu chorych kapeli krakowskiej w regionalnych strojach.

Odwiedziny odbyły się w ub. tygodniu. Mieliśmy z sobą kosz kwiatów (wiązanek dla każdego chorego), słodycze. W towarzystwie dyrektora Przem. Zespołu Opieki Zdrowotnej nr 2 dr inż. Juliana Zabickiego i skarbnika ZRK Stanisława Chacińskiego odwiedziliśmy chorych hutników leżących w klinice chorób zawodowych i na oddziale chirurgicznym Kombinatoru.

Trzeba było widzieć ile prawdziwej szczerzej radości wywołały te odwiedziny! Jak ten skromny dowód pamięci podniósł chorych na duchu i dodał im sił. Myślę, że bardzo ludzki akcent obchodu Dnia Hutnika jakim są odwiedziny chorych warto podtrzymać na przyszłość, po prostu już na stałe. (jd)

Fot. St. GAWLIŃSKI



Po prostu wandalizm!

Inaczej nie można nazwać tego czynu, chociaż „wandalami” byli tu zapewne kilku lub kilkunastoletni chłopcy. Bezmyślnie zniszczyli pracę starszych już ludzi, którzy chcieli maluchom sprawić przyjemność na Dzień Dziecka. Ułożyli z cegieł piaskownicę, związali cegły zaprawą... ta świeża

jeszcze „budowla” została kompletnie zdewastowana... pod okiem rodziców osiedla Wysokiego. Piaskownica bowiem nie była w lesie czy na pustyni, ale w samym środku miejsca zabaw i tuż pod oknami wieżowców. Jak można było tego nie zauważyć?? (R) Fot. S. GAWLIŃSKI

KONKURS NA NAJŁADNIEJSZY BALKON

Ładnie ukwiecony, kolorowy balkon zdobi budynek i mieszkanie. W ostatnim numerze „Przekroju” taki barwny balkon nazwane — „uśmiech za oknem”. I rzeczywiście duża ta przyjemność przede wszystkim dla samych mieszkańców. Balkony ponadto stanowią o wyglądzie estetycznym osiedla stąd o ich ładny wygląd zabiegają także administracje osiedli. Właśnie otrzymaliśmy wiadomość, że Miedzynakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czyżym” ogłosiła konkurs na najładniejszy balkon lub logię pod hasłem „Kwiaty dla siebie, osiedla i naszego miasta Krakowa”.

Konkurs trwa od maja br. i poprzez lata następne. Obejmuje mieszkańców Lotniska Północ i Lotniska Południe. Oceny balkonów dokonywać się będzie dwa razy w roku — na wiosnę i jesienią. Nagrody będą wręczane w październiku. Za I miejsce przewidziana jest nagroda rzeczowa wartości 1000 złotych; za II — wartości 750 zł; za III — 500 zł oraz szereg upominków.

Zapraszamy na Spółdzielcze Dni

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik” swoim mieszkańcom — to dedykacja VIII Spółdzielczych Dni Kultury i Sportu, bloku imprez kulturalnych i rozgrywek sportowych między Zespołami Osiedli Spółdzielczych, który trwać będzie od 23 maja do 1 czerwca. Program obejmuje występy spółdzielczych zespołów artystycznych, kiermasze książek i twórczości ludowej, wystawy prac dziecięcych, festyny osiedlowe.

Spółdzielcze Dni rozpoczyna 23 maja „Biesiada kabaretowa” w Klubie „Centrum”, os. Kościuszkowskie 3, a kończą rozgrywki sportowe dla wszystkich chętnych, które odbędą się w dniu 1 czerwca w os. XX-lecia PRL o godz. 15.30 (boisko Szkoły Podst. nr 100). Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik” serdecznie zaprasza mieszkańców osiedli spółdzielczych do uczestnictwa w imprezach. Szczegółowo w afiszach.

LAUR—80

— pod takim hasłem Zespół Osiedli Spółdzielczych nr 2 organizuje blok imprez sportowych i rozrywkowych podczas tegorocznych Spółdzielczych Dni Kultury i Sportu z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. „Laur-80” dlatego, że wyznacza całości podporządkowana została olimpijskim igrzyskom, organizowanym tym razem w Moskwie.

Już trwają zmagania szkolnych drużyn w siatkówce, piłce nożnej, piłce ręcznej... Waleczą one o dostęp do finałnych rozgrywek. Młodzież ma szanse wykazania się wiedzą o dotychczasowych olimpiadach i wynikach zawodników. Planuje się spotkanie z olimpijczykiem... O laur będą walczyć także przed-szkolaki z bieżniowych osiedli. Już malują i rysują, utrwalają barwne kolorowe obrazy z wyobraźni.

Przygotowania w toku. Finał zaś — w ostatni dzień maja i 1 czerwca. Będzie to dwa dni wspólnie zabawy dla tysięcy mieszk

OTWARTE SKRZYNKI NA LISTY

OTRZYMujemy ostatnio wiele listów na temat braku bądź będących w stanie uszkodzenia skrzynek na listy. Dzieje się tak głównie w nowych osiedlach. Pisaliśmy już raz o osiedlu Bohaterów Września. Sytuacja nadal nie uległa zmianie i oto otrzymaliśmy list od mieszkanki bloku nr 5 informujący nas, że skrzynki są otwarte.

„W końcu marca pani doręczyciel powiedziała, aby interweniować osobiście w Urzędzie Pocztowym na os. Wilkowy. W dniu 2.IV.1980 r. zgłosiłam się w tym urzędzie i została przyjęta przez panią z działu kontroli. Pani ta na kartce papieru zapisała o co chodzi i zapewniła, że za kilka dni przyjdzie ślusarz i naprawi uszkodzenie. Do dnia dzisiejszego nikogo nie było” — czytamy w liście.

Liczymy, że te słowa przeczytane zostaną przez kompetentne osoby w Urzędzie Pocztowym. Czekamy także na wyjaśnienie problemu. (mg)

KTO ZGUBIŁ PORTMONETKĘ?

19 maja br. znaleziono portmonetkę z pewną ilością pieniędzy. Poszkodowany proszony jest o zgłoszenie się pod nr telefonu 431-97.

Ratujemy twoje piękno Krakowie prastary

Jak najgodniej chce zaprezentować siebie i naszą zalogę grupa uczestników turnieju, który rozegrany zostanie pomiędzy przedstawicielami Hutyl Aluminium w Skawinie, Krakowskiej Fabryki Kabli i naszego Kombinatu, pod hasłem „Ratujemy Twoje piękno Krakowie prastary”. Toteż przygotowania, te indywidualne i te organizowane przez DKK są w pełnym toku.

Plastycy — amatorzy liczenie wzięli udział w spotkaniu z Ritą Walter-Lomnicką — znaną graficzką, której prelekcja pomyślana była jako inspiracja do opracowania projektu pamiątki i plakatu — związanych z tematem Turnieju: odnowa Krakowa.

Uczestnicy turnieju wiedzy natomiast z zainteresowaniem wysłuchali dr. Juliana Fafara, który omówił genezę, dotychczasowe dokonania i perspektywy rewitalizacji naszego miasta.

Do reprezentowania naszej hutniczej załogi zgłosili się: Leszek Szewczyk — z Zakładu Transportu, Bronisław Salwa i Marian Nowak z TMKJ, Stanisław Adach — plastyk i Bogusław Kantor — i ślusarz w Walcowniach Wstępnych, Andrzej Kocjan — socjolog z DL, Marian Sajak z Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego i Józef Drobniak — ekspedytor, także z ZM.

Miedzy tą ósemką rozegrany zostanie 2 czerwca kolejny etap turnieju. Najlepszym trzem przypadnie w udziale zaszczyt i przyjemność reprezentowania naszego Kombinatu. I niełatwo będzie najlepszą trójkę wyłonić. Miałam bowiem okazję uczestniczyć w eliminacjach wstępnych, które wykazały wysoki poziom wiedzy uczestników. Nic zresztą dziwnego, skoro do turnieju przystąpili hutnicy, którzy na pytanie o powód zgłoszenia odpowiedzieli — zależy nam na Krakowie i jego pięknie.

Ludowe Święto

W najbliższą niedzielę krakowska wieś obchodzić będzie uroczystości Święta Ludowego. W tym roku odbędzie się ono w gminie Trzciniec, gminie, która od lat utrzymuje serdeczne kontakty z Nową Hutą. Zwłaszcza z jednym z przedsiębiorstw budownictwa przemysłowego — „Budostalem 2”.

Nieobojętym faktem w ogóle jest dla naszej dzielnicy „zielone” święto. Wszakże w obrębie ponad 200-tysięcznego miasta rozwija produkcję rolną 21 osiedli peryferyjnych. Powierzchnia użytków rolnych wynosi przeciętnie 4800 ha. Zdecydowaną większość tej powierzchni zajmują grunty orne, następnie łąki i pastwiska oraz na trzeciej pozycji — wielka szkoda — znajdują się sady. Jest to w sumie więc niemały areal w kręgu wielkiego Kombinatu. Oczywiście z tytułu sąsiedztwa z wielkim przemysłem różne bywają konsekwencje, zwłaszcza dla osiedli najbliższej położonych — Branic, Pleszowa, Mogiły, Luboczu. Niektóre z tych osiedli, trzeba powiedzieć szczerze, po prostu zaledwie egzystują. Taka jest smutna prawda odnosząca się nie tylko do otoczenia hut, ale w ogóle wielkich fabryk, wytwórni, hut. Industrializacja, to działanie na rzecz mechanizacji wsi, a także proces zabierający wobec rolnictwa.

Od lat piętrzą się w grubych teczkach urzędowe pisma i petycje kursujące pomiędzy urzędami a mieszkańcami na przykład Pleszowa. Bo z tym Pleszowem nie wiadomo — co dalej?

Wypruwają też procesy o odszkodowania ogrodnicy z Mogiły. Przykre są to sprawy i niejednokrotnie nieuniknione.

Niezależnie od „skutków” przemysłowych dymów i wycieków coraz częściej rolnicy pozbywają się żyznej gleby. Młodych wchłonał Kombinat — mieniący się rynkiem pracy, nie zawsze więc jest komu przekazać rolniczą palaczkę. Powiększa więc areal Spółdzielni Kółek Rolniczych... prosperują natomiast mniejsze gospodarstwa, raczej o charakterze przyzagrodowym. Choć prosperują w trudnych warunkach, to jednak każdej wiosny osiedla peryferyjne ichna powodzą zieleni. Ludowe święto jest także ich świętem. Tere-ny te znane są z tradycji ruchu ludowego, z prężnego działania wielu Kół Gospodyń Wiejskich. Pojadą więc do Trzcinie-za nie tylko „mieszczuch” z Nowej Huty, z racji miejsko-wiejskich kontaktów i patronatów. Pojadą działacze ludowi i rolnicy.

Już z samego programu obchodów Święta Ludowego wi-adać, że warta będzie najbliższą niedzielę spędzić na świe-żym powietrzu. Po tradycyjnym wiecu rozpocznie się wielka zabawa. W przeglądzie zespołów folklorystycznych weźmie udział ponad 20 gminnych zespołów pieśni i tańca, reprezentujących krakowski folklor. Gościnnie wystąpią też znane, śląskie „Lachy”. Przewiduje się kiermasze ludowych wyrobów — specjalnie przygotowuje się tu CPLiA. Będą kiermasze książek... Oczywiście w trakcie całodziennych im-prez nieodzowne będą stoiska z napojami, słodyczami, ka-napkami. Ludową zabawę proponuje się na zakończenie im-prezy. Najbliższą niedzielę w ramach podmiejskich wyjaz-dów radzimy więc spędzić w Trzcinie.

HENRYKA ROSIEK



Pierwsze minuty po otwarciu kiermaszu książek w bloku mieszkaniowym w os. Lotniska Południe.

Fot. S. GAWLIŃSKI



„Ku chwale Ojczyzny druha kombatanecie”

NIE PRZEZ PRZYPADKE HAR-CERSKI SZCZEP CZERWONYCH MAKÓW IM. BOHATERÓW MON-TE CASSINO JUŻ OD WIELU LAT NALEŻY DO PRZODUJĄ-CYCH. Wszystko co się tu robi, zawsze czynione jest z myślą o bo-haterstwie swoich sławnych patro-nów. Będziemy ich godni — tak powiedziano sobie kiedyś. I słowa dotrzymują: komenda, harcerczy, zuchy. Ma w tym udział także dy-rekcja Szkoły Podstawowej Nr 91, przy której szczep Czerwonych Ma-ków istnieje i działa — najlepiej jak potrafi. Można to stwierdzić

naocznie choćby tylko na corocz-nych uroczystościach organizowa-nych tu z okazji kolejnych rocznic zwycięstwa polskiego żołnierza w bitwie pod Monte Cassino. Są to wznieśli, wzruszające i budujące uroczystości. Pozostają na długo w pamięci dzieci, młodzieży, doro-słych. Nie tylko tych dostojnych, rekrutujących się spośród byłych uczestników tej bitwy, a zrzeszo-nych w Klubie Kombatanckim Pol-skich Sił Zbrojnych na Zachodzie lecz i takich jak niżej podpisany, nie mających pojęcia ani o ciężkich bitwach, ani w ogóle o wojsku i

sprawach jego. Tym mocniej więc utrwalili się w mej pamięci obraz dzieciarni uroczystości składającej przyczeczenie harcercskie i obietni-ce zuchowe, a także ich słowa „Ku chwale ojczyzny druha kombatanecie” wypowiadane w trakcie pas-o-wania przez kombatanów na har-cerza. (patrz zdjęcie).

NIE MNIEJ WZRUSZAJĄCO przeżywano pozostałe akty uroczysto-sci, m. in.: apel poległych, dekora-cje odznakami hufca, wręczenie plakietek, honorowych członkostw szczepu, kwiatów,

OKT.)

GŁOS MŁODYCH GM

Szkola Chorażych Pożarnictwa chlubą Nowej Huty

Od 1973 roku działa w Nowej Hucie Szkoła Chorażych Pożarnictwa. Kadeci szkoły są absolwentami szkół licealnych, a dwuletnia nauka w szkole chorażych pożarnictwa to okazja do zdobycia tytułu technika pożarnictwa i stopnia służbowego młodszego chorażego pożarnictwa. Nauka w szkole, to jednocześnie przeszkolenie wojskowe.

Kadeci nowohuckiej Szkoły Chorażych Pożarnictwa cieszą się dużym uznaniem w społeczeństwie naszej dzielnicy i w Krakowie. Niewątpliwie stało się to za sprawą dużej aktywności społecznej młodzieży,

wyrażającej się inicjowaniem różnego rodzaju czynów społecznych, pracach na rzecz nowego zabytku Krakowa itp. Tylko w ubiegłym roku młodsi adepci pożarnictwa wykonali czynny społeczny na ogólną wartość 460 tys. złotych. Pracowali 360 dni przy remontach zabytkowych obiektów Krakowa.

Inną formą społecznej postawy są stałe kontakty kadetów z Ochotniczymi Strażami Pożarnymi w różnych miejscowościach województwa krakowskiego. Kadeci prowadzą tam szkolenie młodzieżowych drużyn pożarniczych. Tak dzie-

je się m. in. w Michałowicach, Białym Kościele, Świątnikach i wielu innych miejscowościach.

Inspirującą rolę spełnia na pewno Zarząd Szkolny ZSMP, na czele którego stoi kadet Ryszard Wardega. Organizacja młodzieżowa liczy 165 członków i posiada uprawnienia do rekomendacji wyróżniających się aktywistów ZSMP w szeregi partii.

Z okazji Dnia Strażaka i Dni Ochrony Przeciwpowodziowej w szkole odbyła się bardzo miła uroczystość z udziałem Naczelnika Dzielnicy, mgr. Zdzisława Zareby i z-cy, mgr. Janiny Zajączak. Referat okolicznościowy wygłosił z-ca komendanta

szkoły, plk. pożarnictwa, Henryk Kaliciecki. W czasie uroczystości naczelnik dzielnicy udekorował Srebrnym Krzyżem Zasługi Wacława Cholewińskiego, a Brązowym por. poz. inż. Ryszarda Marchewkę. Ponadto wręczono 9 odznaczeń resortowych. Odczytano także rozkaz personalny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o nadaniu komendantowi szkoły, plk. Janowi Augustynkowi stopnia pułkownika pożarnictwa. Ogółem na wyższe stopnie awansowano 10 funkcjonariuszy pożarnictwa. Wszyscy wyróżnieni i awansowani otrzymali serdeczne gratulacje od Naczelnika Dzielnicy.

mg



Junacy z OHP 11-4 przy HPR-3 pracowali w Niedzielę Czerwną Partijnego przy budowie parkingu.

Fel. W. ROGÓŻ

AKTUALNOŚCI

KLUB MŁODYCH PROPONUJE:

Klub Muzyki Mechanicznej zaprasza na dyskotekę zespołu THE BEATLES, PINK FLOYD. Spotkania odbywają się w 2 i 4 piątek każdego miesiąca w Klubie Młodych ZSMP o godz. 18.00.

W Klubie Młodych ZSMP czynna jest Kawiarnia Muzyczna, w każdy poniedziałek od godz. 18.00-20.00 można posłuchać dobrej muzyki.

W końcu maja w Klubie Młodych ZSMP rozpocznie się kursy tańca towarzyskiego I, II, III stopnia. Wszystkich chętnych prosimy o zgłaszanie się w Klubie Młodych ZSMP w pokoju nr 9.

Od czerwca 1980 roku w Klubie Młodych ZSMP wznowia się DYSKOTEKE.

WCZASY MŁODZIEŻOWE

Informujemy, że są jeszcze wolne miejsca na wczasy młodzieżowe organizowane przez ZF ZSMP HiL we współpracy z ZZ ZSMP zakładów „Chemitex-Stilon” z Gortowa Wlkp. Wczasy trwać będą od 15 do 29 czerwca. Miejsce: Lubniewice na Pojezierzu Lubuskim. Blisze informacje w ZF ZSMP.

CZYN PARTIJNY MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

W niedzielę czynu partyjnego młodzież szkół zawodowych Kombinatów pracowała także nad porządkowaniem otoczenia warsztatów szkolnych. Uczniowie odświeżyli farbą olejną ławki, uporządkowali skwery, odnowili ogrodzenie, także zakonserwowali przedwiośnie system wentylacyjnych na dachu warsztatów szkolnych. Przy tej okazji dokonano także drobnych konserwacji pokrycia dachowego. (ag)



KSIAZKI które warto przeczytać

Plotka jest wszechobecna w naszym życiu prywatnym i społecznym. I chociaż o plotkujących wyrażamy się z dezaprobatą, sami często oddajemy się rozkoszy plotkowania. Zaczni i ceniony człowiek, uznany w środowisku i przez środowisko zaczyna zawsze ze mną rozmowę od zapytania, czy nie znam jakiejś plotki. Sam też chętnie opowiada mniej lub bardziej sprawdzone fakty z życia znajomych, ich rodzin itp. Oczywiście fakty zasyłane od innych znajomych. Ktoś więc jest chory, ktoś wyjeżdża na wczasy za granicę, a jeszcze ktoś inny zdefraudował poważną sumę i żączywa spokoju w miejscu odosobnienia. Gdy zatem chorego spotykam tryskającego zdrowiem, wyjeżdżającego do zagranicznego kurortu w Krosienku, a defraudanta w swoim miejscu pracy konstatuję, że padłem ofiarą plotki.

Aż dziw bierze, że nikt w Polsce nie wpadł na pomysł napisania czegoś większego o plotce. Uczył się to dopiero Klaus Thiele-Dohrmann z RFN, psycholog, publicysta i literat, wydając interesującą książkę pt. „Psychologia plotki”, którą polski czytelnik otrzymał dzięki Państwowemu Instytutowi Wydawniczemu.

„Właściwie Psychologię plotki należałoby polecić wszystkim, którzy chcą się czegoś o sobie dowiedzieć, o swych słabościach i ukrytych agresjach, o swej nietolerancji i jej przyczynach, o głodzie informacji i jego zaspakajaniu” — napisał we wstępie do książki Adam Krzemiński. Tenże sam autor w tymże samym wstępie podaje skutki pewnego plotkowania, które miało miejsce na terenie Nowej Huty. Ale to już sami sobie przeczytajcie. Przykładów podobnych nie szczędzi nam też Klaus Thiele-Dohrmann. A jak definiuje plotkę?

„Przez plotkę powszechnie rozumie się obgadywanie osób nieobecnych, niepotrzebne rozgłaszanie nowin z życia prywatnego innych ludzi, często złośliwe pomówienie, które może w konsekwencji doprowadzić do zniszczenia życia. Większość codziennych rozmów to plotkowanie, niekontrolowana gadanina, bezmyślne wysłuchiwanie i powtarzanie niepewnych informacji i subiektywnych opinii o innych ludziach”.

Niby wszystko proste, lecz ubrane w toż naukowość, czyta się pysznie. Dzięki wdzięku do księgarni zrozumiałem duszę mojego rozmówcy z niegroźnymi na szczęście ciętymi do plotkowania.

BIBLIOMAN



Nepal daleki i... przybliżony..:

Można by pisać o Nepalu, o jego ciekawej kulturze, sztuce, architekturze. W sumie nie wiele jednak my. Polacy, wiemy o tym pięknym kraju. Mało też Nepalczycy wiedzą o Polsce. Człowiekiem, który chce przybliżyć Polskę Nepalczynom jest NARENDRA PRASAD UPADHYA, właściciel i redaktor naczelną pisma którego tytuł w języku polskim brzmi ŚWIATŁO. Narendra P. Upadhy jest także prezesem Towarzystwa Przyjaźni Nepalsko-Polskiej. Liczy 28 lat, ukończył chemię na uniwersytecie w Katmandu, z pasją natomiast zajmuje się dziennikarstwem. Z okazji pobytu w Polsce odwiedził też Kraków. Gościł w naszym Kombinate, spotkał się z redaktorami „Głosu Nowej Huty”. Przeprowadzając wywiad, nie mogłem rozpocząć go inaczej, niż od zadania pytania podstawowego:

— Jak to jest z tym yeti: istnieje, czy nie istnieje?

— Nie jest to pierwsze pytanie, które mi zadawano w Polsce na temat yeti mówi nasz gość. Osobiście jestem przekonany, że yeti żyje w Himalajach. Sierpnie opowiadali mi o spotkaniach z yeti, zresztą na ślady yeti natrafili także polscy alpinści...

— Zostawmy więc już wątpliwości na temat yeti i przejdźmy do zainteresowań Polska. Skąd się uzięły?

— Życiem rządzą przypadki. Tak też było z mną. Zaczęło się od przeczytania jakiejś książki o Polsce, potem drugiej, trzeciej. Bardzo poruszył mnie los Polski i Polaków w czasie II wojny

światowej. Zaczęłem zagłębiać się w historię waszego kraju. Często przebywałem w amerykańskiej czytelni. Korzystając z encyklopedii czytałem o Polsce...

— Czy wielu Nepalczyków interesuje się Polską?

— Wielu, aczkolwiek nie tyle co chciałbym jako prezes Towarzystwa Przyjaźni Nepalsko-Polskiej.

— Czy wyobrażenia o Polsce powstałe na podstawie książek sprawdzają się po przyjeździe do naszego kraju?

— O, wiedza książkowa, to za mało, by była pełna. Bezpośredni kontakt, rozmowy, zwiedzanie zabytków. Pobyt w Polsce wykorzystuję więc do tego celu. Z książek też nie rezygnuję. Bardzo interesuje mnie ten okres waszej historii, kiedy to straciście na tyle lat niepodległość i potem ją odzyskaliście. Dla mnie to swoisty fenomen w dziejach narodów.

— Zapytam jeszcze o wrażenia człowieka, który huty wcześniej nie widział, a który już tę hutę zwiedził.

— Wrażenie ogromne. Zobaczyłem ludzi ciężko pracujących, w ogniu i przy bardzo nowoczesnych agregatach walcowniczych. Dziękuję więc za umożliwienie mi zwiedzenia tak dużej huty, bowiem w moim kraju hut nie ma w ogóle. Życzę hutnikom wszystkiego najlepszego.

— A my życzymy dalszego udanego pobytu w naszym kraju.

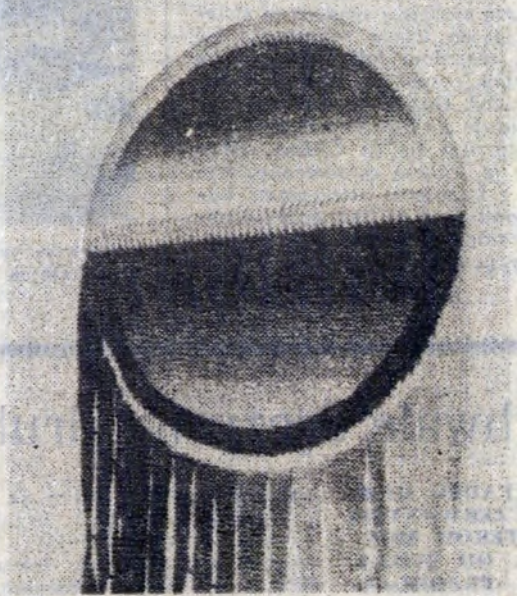
Rozmawiał:
MIECZYSLAW GIL

Tkaniny z Austrii

Sztuka tkaniny artystycznej, tak wysoko ceniąca, również w Austrii posiada duże tradycje. A oto dzięki działalności w naszym kraju Austriackiego Instytutu Kultury mamy w salonie krakowskiego Towarzystwa Przyjaźni Sztuk Pięknych przy alei Róż wystawę tkaniny współczesnej wysokiej rangi — prace Eddy Seidl-Reiter. Artystka uprawiająca sztukę obrazu tkanego od roku 1968 ma za sobą już wiele wystaw cieszących się powszechnie wielkim zainteresowaniem, dzieła jej znajdują się w najświeższych kolekcjach, zdobią wnętrza reprezentacyjnych gmachów, bywa, że w nowoczesnej architekturze nawet tworzą swego rodzaju ściany.

Aktualna prezentacja pozwala rozpoznać drogę twórczą artystki. Jest to wyjście od fotografii, przebiega przez rysunek, dojdzie do malarstwa o szczególnej materii, a u podstaw każdej koncepcji jest potrzeba optycznego wyrażenia fenomenu nieprzerwywanego się procesu tworczego w naszym świecie.

Oczywiście dzieło Eddy Seidl-Reiter można odebrać w kategoriach czystej estetyki, albowiem na pierwszy rzut oka są to tkaniny przyciągające nas urodą doskonale wyważonych kompozycji o charakterze abstrakcyjnym, radujące piękną gradacją kolorystyczną, przyjemne i samą strukturą do której użyto miękkiej wełny i jasnego drewna. Jednakże gdy zastanowimy się nad wyekspozowaniem w niemal każdej pracy zwoju wełnianego pasma wysnuwającego się w łacie akcji tworzenia — to odkrywamy, że jesteśmy świadkami powstawania ob-



razu na naszych oczach. Przenosiła nader czytelnik: każda z rzeczy jest wynikiem impulsu i akcji, każdy człowiek — z pokolenia na pokolenie — jest kreacją wynika z nieprzerwanego ciągu aktów twórczych. Pasma wełny wędzone impulsami artysty tworzącego obraz — jest w pewnym sensie jak pasmo łączące matkę i jej dziecko w momencie wydania na świat. Odwieszane budowanie...

Halina Bohdanowicz

PRZED SEZONEM TURYSTYCZNYM

Jak wyjechać za granicę?

Jeśli mamy zamiar wyjechać na wakacje za granicę musimy nie tylko dowiedzieć się czegoś o danym kraju ale przede wszystkim poznać gdzie i jakie formalności należy załatwić. I tak, każdy z wyjeżdżających musi zaopatrzyć się w odpowiednie dokumenty w zależności do jakiego kraju wyjeżdża: jeśli wyjeżdża do Bułgarii, CSRS, NRD, Rumunii i ZSRR — wystarczą dowody osobiste ale z odpowiednim wpisem. Wyjeżdżając do Jugosławii i Albanii należy wyrobić jednorazowe wkładki paszportowe do dowodów osobistych. Natomiast do pozostałych krajów świata potrzebny jest paszport.

Wszystkie formalności związane z uzyskaniem odpowiednich dokumentów dokonywać należy w wydziałach paszportowych Komend Wojew. MO lub referatach paszportowych Komend Dzielnicowych MO w miejscu zamieszkania. Tam składa się kwestionariusz osobisty z wyjątkiem dzieci do lat 16-tu,

zdjęcia, okazuje się dowód osobisty i książeczkę wojskową oraz uiszcza opłatę manipulacyjną w znaczkach opłaty paszportowej i składa się wymagane załączniki.

Wpis do dowodu osobistego. Składa się podanie na specjalnym formularzu poświadczonym przez zakład pracy, szkołę lub uczelnię. Zaś emeryci dołączają ostatni odcinek renty. Nakleja się na w/w podaniu zdjęcie oraz dołącza znaczek opłaty paszportowej wartości 300 zł.

Jednokrótka wkładka paszportowa do dowodu osobistego. Na specjalnym kwestionariuszu składa się podanie poświadczane przez zakład pracy, szkołę lub uczelnię. Emeryci i renciści dołączają ostatni odcinek renty lub emerytury. Przykleja się znaczek o wartości 100 zł oraz 2 zdjęcia. W przypadku starania się o wyjazd z dzieckiem należy składać wspólne zdjęcie ubiegającego się i dziecka 4,5x5,5 cm. Dołączyc należy zaproszenie, promesę dewizową lub zaświadczenie bankowe o stanie konta dewizowego.

HUMOR i satyra

Fryderyk Podolecki

Kłopot na kółkach

Kupiłem wreszcie samochód!... Nie za bogaty — skode, z przebiegiem takim, że wstyd się przyznać. Model, no... — na chodzie jeszcze. Od Cytadeli ja kupiłem, tego, co to stragan z jarzynami na Placu Grodzkim. Wyłulił to pudło, do wiatu wyłulił, bo nie pasażerów z tyłu wozil, lecz skrzynki z ogórkami, worki ziemniaków, kosze śliwek, cement nawet!... Dom stawał — z c.o., kanalizacją, garażem. Dom jak pudełeczko, nie tylko cmoć. Gdzie mi tam do Cytadeli!... Na budowie siedzę, dom smykałki do handlu nie miał i nie mam. Ale na skode się uciulało, ot co.

Radość ze mnie bije, pierś się charłacz wypina, rozsadza mnie pycha. Gorączkę startu przeszedłem szczęśliwie, pierwsze sto kilometrów również szczęśliwie przejechałem. Pierwszy mandat też już zapłaciłem, i pierwszy defekt mam poza sobą (rurę wydechową urwałem, bo mi się zachciało jazdy terenowej na moim gracie). Ale to wszystko nic. Najgorsze, że jako mechanik — zieleńszy jestem od klonowego liścia z przodu szyby. I tu kłopot, bo co by się w silniku nie zepsuło, nawet coś najgroźniejszego, to ja ani me, ani be... I wstydzi się już najadłem, że mi nawet klonowa tarcza nie pomogła. A jakie gąsy robiłem jako mechanik — Santa Maria!

Nie przejechałem jeszcze tysiąca kilometrów, kiedy musiałem gąsile odholować do warsztatu. Pan Guccio wlał do środka, opukał podłogę, rzucił okiem na pulpit i całe wnętrze, później spojrzal na mnie, i znow na wnętrze, wygramolił się z trudem na zewnątrz (nie był skrojony na skode), zajął pod maskę, cmoć, dotknął gałki, pomedłował, strzyknął śliną na kłomb urządzony w pomalowanej na żółto oponie z Ursusa i wyrecytował:

— Wymienisz pan skrzynię biegów, zrobisz pan remont silnika, blicharke też, bo podłoga jak stare skarpetki, gałki też coś nie tak, wymienisz pan rozbiła lampę, położysz nowy lakier, pochromujesz pan zderzak, kupisz pan dwie opony... jeszcze pan pojeździ, daj Boże zdrowie...

— Ależ panie Guccio, ja chciałem tylko to, co niezbędne — wychryplem.

— Właśnie to wymieniłem!

— Wobec tego niech pan na razie zrobi co najniezbędniejsze!...

Pan Guccio zainkasował zaliczkę. Po tygodniu odebrałem pojazd i rozpocząłem objazd rodziny. W drodze powrotnej od cioci Zenobii wziął mnie na hol przygodny kierowca.

Pan Guccio znow zainkasował zaliczkę...

Rację mają spęce od żyć w rodzaju — bodaj byś starym wozem jeździł!

O PEWNEJ BRYGADZIE

Pewna brygada podjęła się w czynnie społecznym fabryczny plot pomalować. Farby i pędzle jej dano, lecz przed konkretną robotą wszyscy zaczęli „tankować” aż zabrakło mamony na gorzalkę i by pić dalej, to poszli farbę „opędzlować”

JOZEF WITKOWSKI

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

— Droga Redakcjo, chciałybyśmy wiedzieć, czy nasz handel robi coś w tym kierunku, by w sklepach pokazały się wreszcie rajtuzy damskie?

— Według naszych informacji, handel załatwił do tej pory nieco cieplejszą aurę, dzięki czemu rajtuzy nie będą nam już długo potrzebne. A póki co, wkładajmy na siebie skarpetki i spodnie lub... wybierzmy się na zakupy do innego miasta, gdzie władz handlowych nie cechuje tak karygodna indolencja...



Rys. J. DYND

Z OŚLEJ ŁĄCZKI

Bardzo dziwnie ustalono rozkład jazdy tramwajów linii nr 22 i 23, odjeżdżających z przystanku Na Wzgórzach Krzesławickich. Otóż wiadomo, że jeśli rusza tramwaj numer 22 to w parę sekund za nim pojedzie 23. I tak jest już od dłuższego czasu. Czyżby do MPK przeniesiono zwyczaj z świata papużek — rozłączek?

Pod latarnią najciemniej — stwierdził pisarz Edgar Poe. Otóż podobnie jest wokół naszej redakcji. Piętnujemy bałagan w różnych częściach kombinatu i dzielnicy, a tymczasem na zaplecze naszego budynku „S” wiatr zamiata papierami. „Zanoszą” je aż na stalownię. Wyfknęli nam to stalownicy, my zaś przekazujemy sprawę dalej... (mg.)



Rys. J. DYND

O GLUPOCIE PRZESTĘPCÓW

Należeli do paczki przestępców no i biedaki trafili do paki JOZEF WITKOWSKI

MĄDROŚCI RYMOWANE

ROZNICE

Niejednakową postawę zespół warunków tworzy. Jeden — polegnie za sprawę, a drugi — ją położy.

SUKCES

Zawdzięczamy oświacie, książce oraz prasie że magister-inżynier trzodę dzisiaj pasie.

„OŚWIECONY”

Nad gromadzeniem się mazi — nie światła wiedzy do głowy a blasku do aureoli.

ROZNIKA PREDYSPOZYCJI

Zaufania młodzieży nie zdobyli ci, którym wychowanie z hodowlą się myli.

Z ROZLIZNY RYJKOWATYCH

Faworyt wielu koryt

ZOFIA DRÓZDZ

PIĆ, ALBO NIE PIĆ?...
- OTO JEST PYTANIE!



- Rys. J. Witkowski -

Glupie pytanie...

Matrymonialny oszust

Poszukiwania przyniosły szybkie, ale przykre dla poszukującej rezultaty. Okazało się, że 39-letni Stanisław W. jest mężczyzną od dawna żonatym, ma pięcioro dzieci, co nie przeszkadza mu w nawiązywaniu ciągłych nowych znajomości z samotnymi paniami. W tej sytuacji Maria F. nie miała już żadnych złudzeń i o oszustwie pana W. zameldowała milicję. Wszczęte zostało śledztwo, w wyniku którego do Sądu Rejonowego dla Dzielnicy

Wszystko zaczęło się w 1973 roku. Wtedy to właśnie Maria F. poznała Stanisława W. Pan przypadał pani do gustu, pani przypadał pan. Spotykali się więc często i było sympatycznie. Z czasem Maria F. stwierdziła, że jej amant zdradza niebezpieczne ciagoty do kieliszka i znajomość zerwała.

Ponownie spotkali się po czterech latach. Odżyły dawne sentymenty i znowu było fajnie. Stanisław W. stanowczo twierdził, że wódki już nie pije, kocha natomiast w dalszym ciągu swoją Marię. Marię uwierzyła i mimo tej swojej miłości wybrała się na dłuższy pobyt do Szwecji. Na jej powrót cierpliwie czekał amant, a kiedy pani wróciła do ojczyzny kraju zaczęły się krystalizować plany na wspólną i pomyślną przyszłość. Mówili więc o małżeństwie, o odwiedzinach u rodziców. Ustalili nawet termin ślubu.

Podstawowym problemem, z którym się borykali był brak mieszkania. W końcu jednak i z tym Stanisław W. poradził sobie znakomicie. Któregoś dnia stwierdził, że na terenie Nowej Huty jest do sprzedania mieszkanie. Niestety droga kosztuje. On ma wprawdzie 100 tys. zł oszczędności, ale suma ta nie wystarczy na sfinalizowanie mieszkaniowego interesu.

Maria F. postanowiła przyjąć lubemu z finansową pomocą. Ochoczo dała 30 tys.

zł dokładając także 400 dolarów USA. Pan zletówki i walutę wziął i sobie poszedł. Poszedł na zawsze, jako że więcej u Marii F. nie pojawił się. Zawiedziona narzeczona czekała najpierw cierpliwie, potem nerwowo, a w końcu podjęła na własną rękę poszukiwania nieuczciwego partnera.

Kraków — Nowa Huta wniesiony został akt oskarżenia.

Stanisław W. uparcie twierdził, że żadnym oszustem, a tym bardziej matrymonialnym, nie jest. Mówił przecież Marii F., iż jest żonaty, że ma dzieci. Całą tą znajomość oboje traktowali jako przyjemną bardzo, ale przecież zupełnie nie zobowiązującą przygodę. Ot, taki barwny przerwany monotonią codziennego życia. Dlatego nie rozumie dlaczego Maria F. twierdzi, że ją oszukał. A pieniądze? Tak, wziął od swojej „sympatii” forszę — nie na mieszkanie jednak, lecz na zakup samochodu.

Faktem jest, że w trakcie procesu Stanisław W. zwrócił Marii F. „dług” co jednak nie mogło zwolnić go od odpowiedzialności karnej. Sąd bowiem nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego i przyjął iż wina Stanisława W. została udowodniona i nie podlega żadnej dyskusji. Można więc było przystąpić do ferowania wyroku.

Stanisława W. skazano ostatecznie na rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres 4 lat, a także wysoką grzywnę w wysokości 20 tys. zł. Gdy więc Stanisław W. należność uiszczyć może dojdzie do wniosku, że panie nie są takie naiwne jak niektórzy to sądzą i jak niektórzy by chcieli...

J. HANDEREK

Co w tygodniu?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Ucieczka na Ateny” prod. USA, od 15 lat.

SWIT mała sala od 22 do 25 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Płonący wieżowiec” prod. USA, od 15 lat, od 26 do 28 bm. godz. 14.30, 17.00 i 19.30 „Zabójstwo chińskiego maklera” prod. USA, od 13 lat, od 29 bm. do 1 czerwca br. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Nie-zawodni przyjaciele” prod. rumuńskiej, bo”. Poranek niedzielny 25 bm. godz. 13.00 „Jesienne dzwony” prod. radzieckiej, b.o.

SWIATOWID godz. 15.45, „Podróż do Arabii” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 18.00 i 20.00 „Prywatne piekło” prod. USA, od 15 lat.

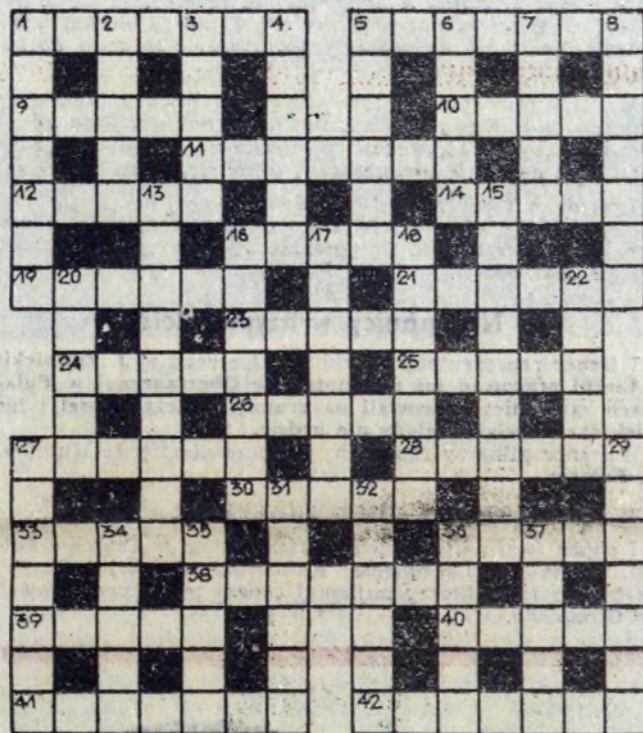
SWIATOWID mała sala od 22 do 25 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Wielki sen” prod. angielskiej, od 15 lat, od 26 do 28 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Tajemnica spalonego miasta” prod. czeskosłowackiej, od 15 lat, od 29 bm. do 1 czerwca br. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Śmierć człowieka skorumpowanego” prod. francuskiej, od 13 lat.

SEINKS od 22 do 25 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Mistrz kierownicy ucieka” prod. USA, od 18 lat, od 26 do 28 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Sabina Wulf” prod. NRD, od 15 lat, od 29 bm. do 1 czerwca br. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Panny z Wilka” prod. polskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

24 i 25 bm. godz. 19.15 „My niżej podpisani”, 25 bm. teatr nieczynny, 27 i 28 bm. godz. 19.15 „Konrad Wallenrod”, 29 i 30 bm. godz. 11.00 „Pyza na polskich drózkach”.

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1. węgierskie morze, 2. znany radziecki badacz polarny, kontradmirał, 9. cienka gałązka bez liści, witka, 10. autor Jeziora Bodeńskiego, Disneylandu i inn., 11. słota, plucha, 12. przepływa przez Garwolin, 14. wypowiedzi, czyny, rysunki mające kogoś rozśmieszyć, 16. jednostka ciężaru używana w jubilerstwie, 18. sok z kory roślin używany do zatrucia strzał przez Indian Ameryki Pd., 21. roślina na oleje, 23. znane uzdrowisko dla dzieci, 24. wyspa z której pochodził Odyszeusz, 25. łódź, okręt, 26. nie obsadzone stanowisko, wolna posada, 27. suma pieniężna stanowiąca gwarancję dotrzymania zobowiązania, 28. sposób mówienia, wymowa, 29. gra 9 muzyków, 33. państwo graniczące z Syrią i Izraelem, 36. święcenie kapłańskie lub biskupie, 38. pochylone pismo drukarskie, kursywa, 39. pieszczotliwie o małym dziecku, 40. tytuł znanej powieści B. Prusa, 41. podobno jest dźwięgiem handlu, 42. człowiek nie dbający o swoje wygody, przyjemności.

Pionowo: 1. król grzybów, 2. środek dezynfekcyjny, 3. szlak komunikacyjny, 4. jedna z kar dyscyplinarnych, 5. piak odznaczający się zdolnością do naśladowania głosu ludzkiego, 6. oferowanie towarów na sprzedaż, 7. państwo i rzeka w zach. Afryce, 8. przysnec, 13. poróżnienie, rekojmia, 15. odchylenie od normalnego stanu umysłowego, 16. smutny pojazd, 17. przekraczającą rzekę Cezar wypowiedział „Alca iacta est”, 18. rozprawa naukowa albo umowa międzynarodowa, 20. niezbędna w adresie, 22. imię męskie, 27. wymiar, wielkość, 29. marka samochodu osobowego, 31. tłuszczy dodany do potrawy, okrasa, 32. rodzaj krzywej, jedno z przecięć stożka, 34. znany polski skoczek narciarski, 35. wnęka w ścianie, 36. bawialnia, 37. orszak jadący dla zabawy w kilkoro sań z muzyką.

Wśród czytelników, którzy do dnia 29 bm. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 20

Poziomo: 5. serwituty, 8. karton, 9. Narwik, 12. poszwa, 13. kawior, 14. śliwa, 15. balkon, 17. szakal, 17. megiera, 20. hematyt, 23. ataman, 25. stelaż, 27. Warnia, 28. precel, 30. spysja, 31. Lemnos, 32. ostoja, 33. telewizor.

Pionowo: 1. bestia, 2. gwintówka, 3. utensylia, 4. wtorek, 6. dasek, 7. piewca, 10. Bonawentura, 11. polaryzacja, 16. ocena, 13. zamęt, 21. staruszek, 22. monotonia, 24. meczet, 26. edycja, 29. lancet, 30. Portos.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 19 WYLOSOWALI:

Krzysztof Wojtasinski, ul. Siemaski 54/52, 31-207 Kraków; Edmund Sieradzki, ul. Centralna 3/10, 31-982 Kraków; Zofia Zyromska, os. Zgody 4/81, 31-949 Kraków.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428 99 lub przez centrale Huty im. Lenina 416 66, 493 66, 493 00 wew. 55 61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków,



Zdanowska mistrzynią Polski

W ubiegłym tygodniu Zdanowska (Hutnik) pobiła rekord Polski w 7-boju, uzyskując wynik 5320 pkt.

Inni lekkoatleci Hutnika startowali na mityngu w Zabrze. Najwartościowsze rezultaty. Wśród kobiet: Zgadza 100 m 12,1 i 200 m 24,4, Ruśnica 400 m 57,3. Wśród mężczyzn: Machajski i Swierkot na 100 m 10,7, Swierkot 200 m 22,1, Tabor 400 m 48,7, Węgliowski 1500 m 3,57,0, Chudecki 3000 m 8,11,6 i Pięta 2000 m z przeszkodami 5,59,3 (junior).

Z OSTATNIEJ CHWILI. Podczas zawodów w Gdańsku Kantołch z Górnika Zabrze poprawił rekord Polski w 7-boju wynikiem 5 484 pkt.

CZARNO na BIAŁYM

Taktyka czy cwaniactwo?

Gdy podczas Wyścigu Pokoju groźny rywal łapie gumę, lub ma krakę, wówczas nasi ostro ruszają do przodu. Podobnie inne drużyny. A komentatorzy przysięgają się w pochwałach refleksu moimych z peletonu, którzy błyskawicznie mocniej naciskają na pedały wykorzystując sytuację do pobicia się konkurenta.

Wyścigi zawodowców tym różnią się między innymi od naszego, że tam gdy ktoś z czołówki pechowo odpada, reszta jedzie spokojnie aż pechowiec dojdzie do peletonu. O zwycięstwach decydują umiejętności, a nie ślepy los.

Pracda jest więc, że od zawodowców nasi muszą się jeszcze wiele uczyć. I to nie tylko kolarskiego rzemiosła. A niektórym komentatorom przypomnienie słów „fair play” też by nie zaszkodziło.

Na granicy wytrzymałości?

I trener reprezentacji Polski w piłce ręcznej J. Zglinicki: Ciężko pracować już nie można, w Obertauern i w Pula-wach zawodnicy pracowali na granicy wytrzymałości i już większych obciążeń nigdy nie będzie.

II trener piłkarzy ręcznych, jednocześnie trener Hutnika, B. Fulara:

W klubie ćwiczymy o wiele intensywniej.

I chyba tu tkwi tajemnica sukcesów drużyny mistrza Polski. Krakowscy kadrowicze: Kaluziński, Garpiel i Gawlik należą do tych, którzy najlepiej znoszą trudny przygotowań do Olimpiady.



- Rys J. Witkowski -

Tonący kontra przestraszony

TYCHY — HUTNIK 2:1

Zaczął się od prowadzenia Hutników. Wrona strzelił 15 bramek w rozgrywkach, ale to nie wystarczyło nawet do remisu. Niezłe grali, to prawda, lecz od takiego stwierdzenia tylko krok do następnego, niezłe wypadli... z ligi. Większość kandydatów do spadku na szczęście też padła, więc sytuacja w końcówce niewiele się zmieniła. Hutnik ma nadal dwa punkty przewagi nad Avią i Rakowem, trzy nad Starem i cztery nad Jastrzębiem.

W najbliższym meczu 24. V. 80 r. godz. 17.30 na Suchych Stawach spotkają się tonący Star Starachowice z przestraszonymi nieco po ostatniej porażce Hutnikami. To już niemal szlemowa rozgrywka.

rat.



Z lewej kapitan Hutników Stokłosa

Nasi olimpijczycy

BOMBARDIER



„13” Freda jest pechowem dla bramkarzy. W ekstraklasie strzelił już prawie 1000 bramek. Fot. WIESŁAW KSIĄŻEK

Alfred Kaluziński „FRED”, piłkarz ręczny KS Hutnik, 28 lat, 192 cm, 82 kg, ponad 170 spotkań w reprezentacji Polski, brązowy medalista olimpijski z Montrealu, IV na MŚ, dwukrotny zdobywca II m na Pucharze Świata, dwukrotny mistrz Polski, żonaty, dwoje dzieci, odznaczony m. in. Srebrnym Krzyżem Zasługi i Odznaką za Zasługi dla Polskiego Ruchu Olimpijskiego.

W epoce ciągłych wędrowek sportowych orłów od klubu do klubu jest ewenementem. Od początku kariery tj. od 1967 r. w Hutniku z wyjątkiem dwuletniej przerwy na odbycie służby wojskowej. Wśród strzelców w kraju skutecznością dorównuje mu tylko Klempel z wrocławskiego Śląska. Pomimo solidnej obstawy, jakiej nigdy nie zapomina mu przydzielili rywale zdobywa najwięcej bramek. Na jego szybki rzut nie mają recepty ani bramkarze, ani obrońcy. Naprawdę terminarz spotkań ligowych i zgrupowań kadry sprawiają, że prawie przez 6 miesięcy w roku przebywa poza domem. Najwspanialszych kibiców ma w 5 letniej córce Anecie, która razem z dziadkiem nie opuszcza żadnego meczu rozgrywanego w Krakowie. Za życiowy mecz uważa spotkanie o brązowy medal z RFN na olimpiadzie. Strzelił wówczas w wygranym po dogrywce meczu aż 6 bramek (bez karnych). W Moskwie będzie jednym z najsilniejszych punktów zespołu biało-czerwonych.

Pod kosztami

Dobry narybek

W Łodzi odbył się koszykarski turniej chłopców ur. w 1963 r. Bardzo dobrze zaprezentował się młody zespół Hutnika, który wygrał wszystkie spotkania i zajął I miejsce. Hutnicy pokonali kolejno: Stal Ostrów 48:17, Start Łódź 34:18, LKS II 65:20, Widzew 39:27 i LKS I 57:26. Najlepsi w Hutniku: Robert Karlika, Paweł Fyrcek, Artur Głapiak. Trenerem zespołu jest Eugeniusz Hajo.

Dwa zwycięstwa

Z okazji 30-lecia KS Hutnik rozegrane zostały dwa międzynarodowe mecze w koszykówce mężczyzn. Dwukrotnie Hutnik pokonał Magnezit Koszyce 78:58 i 95:75. Najwięcej punktów dla Hutnika zdobyli: Krzysztof Klimezyk 18 i 24, Janusz Suda 22 i 16.

Koniec farsy

Zakończyły się rozgrywki kobiet o Puchar PZKosz, a ściślej wielka basket-farsa, która kosztowała krocie nie dając w zamian spodziewanych korzyści szkoleniowych, gdyż większość drużyn zmęczonych sezonem ligowym traktowała ją jak zwykłą pańszczyznę.

Ostatecznie dziewczęta z Suchych Stawów grając w mocno osłabionym składzie (plaga kontuzji) zajęły 7 miejsce. W ostatnich spotkaniach rozegranych w Gdańsku Hutnik uległ AZS Gdańsk 62:68 Zniczowi Pruszków po dogrywce 80:85.

W Nowej Hucie gwiazdy jawią się najczęściej przed oczami tych, którzy na ringu, lub przed którąś z knajp zainkasują na szczyt lewego sierpowego. Reszcie o gwiazdne widoki trudniej. Cumulus Combinatus to roli parawanu dzielnie się spisuje. Gdy jednak wiatr przepędzi rodzimej produkcji obłoki na wschód warto czasem nocą unieść wzrok ku górze... Po co? Nie pytaj przyjaciela. Popatrz, to zrozumiesz.

Rok 1980 bez względu na dalsze obroty koła sportowej fortuny możemy już dzisiaj uznać za wspaniały dla polskiego sportu. Dane nam było uczestniczyć w wydarzeniach wielkich, niecodziennych, ranga przewyższających zmagania olimpijskie (może nie dla każdego, to zależy od perspektywy i jakiej się na wszystko patrzy), w zwycięstwach pełnych fantazji entuzjastów, którzy rzucili wyzwanie sobie i światu i po dramatycznych zmaganiach odnieśli sukcesy. Myślę o wielkiej szóstce: Krzysztof Wielicki, Leszek

Cichy, Andrzej Zawada, Henryk Jaskuła, Andrzej Czek i Jerzy Kukuczka.

Wielicki i Cichy dokonali wyczynu niemalże niemożliwego. Zdobyli przez nich zimę „Góry gór” szalenie strasznej przez 40 stopniowe mrozy i huraganowe wiatry

Czapki z głów lądowe szczury

ugięło kolana całemu alpinistycznemu światku. Echo podziwu i szacunku wielokrotnie obiegło ziemski glob. Za ciosem poszli następni. Czek i Kukuczka pięć dni temu po sforsowaniu dziewiętego filaru południowego najtrud-

niejszą trasą dotarli na szczyt Everestu. Najwyższa góra świata na zawsze zapamięta polskich śmielców. Nad nimi były tylko gwiazdy. Obama wyprawa nie dwodził Zawada. Awe zwycięzcy!

Kapitan Jaskuła już w kraju. Czapki z głów lądowe szczury. Nie godzi się inaczej witać wilka morskiego, którego wypocznym nie ma sobie równych. Było naprawdę trzech żeglarzy, którzy przed Jaskułą opłynęli świat nie zawiązując do żadnego portu, ale czy któryś z nich pokonał wcześniej tyle trudności co żeglarz z Przemysła?

Wielkie widzi mi się podium, a na nim cała szóstka. NAJWYBITNIEJSI POLSCY SPORTOWCY ROKU 1980. Romantyzmem powiało. Dzięki im za to. Wiele nie na wszystkie sportowe areny padł cień biznesu. Są jeszcze tacy, którzy nie pytają za ile, bo piękniejsze i silniejsze mają motywacje. I ich zwycięstwa są największe, choć świadkowały im tylko gwiazdy.

LESZEK RAFALSKI

Zapraszamy na Centralny Rajd Hutników

Jak już informowaliśmy w dniach od 5 do 8 czerwca odbędzie się Centralny Rajd Hutników „Gorce-80” z metą w Kamienicy. Rajd organizowany jest przez Związkową Radę Kombinatoru i Oddział PTTK HiL pod patronatem Zarządu Głównego ZZH oraz Radę Kultury Fizycznej i Turystyki w Katowicach. Obejmuje on trasy turystyczne — górskie, motorowe, kolarskie i dodatkowo trasę przyrodniczą, biwakową przeznaczoną dla młodzieży. Istnieje także możliwość wybrania sobie całkiem dowolnej trasy.

Podczas rajdu, ponieważ wezmą w nim udział reprezentacje wielu polskich hut, planowane jest spotkanie działaczy związkowych zajmujących się organizowaniem dla swych załóg wypoczynku i rekreacji. Wymiana doświadczeń powinna być bardzo owocna.

Termin zgłoszeń został przedłużony do końca maja br. Zarząd Oddziału PTTK HiL zwraca się do prezesów kół PTTK z terenu Kombinatoru, aby zagwarantowali udział w rajdzie należących reprezentacji zakładów i wydziałów hut.

Organizatorzy zapewniają uczestnikom następujące świadczenia: plakietkę rajdową, dy-

plom dla drużyny, posiłek turystyczny na mecie rajdu, nagrody za udział w konkursach turystycznych i zawodach sportowo-rekreacyjnych, miejsce na polach biwakowych i parkingach. Metalowa odznaka rajdowa można nabyć za dodatkową opłatą.

Uwaga: meta Centralnego Rajdu Hutników „Gorce-80” (dla wszystkich dyscyplin) znajdować się będzie w Kamienicy na stadionie sportowym. Przyjmowanie drużyn 8 czerwca od godziny 11 do 15.

Serdecznie zapraszamy do udziału w rajdzie na trasach pięknych Górców!

DOBRY BYŁ WIOSENNY RELAKS WALCOWNIKÓW

VI Wiosenny Relaks Walcowników. Wrdz P-50 „Wiosna-80”, to impreza w pełni udana. Odbyła się ona w ub. niedzieli z metą w Ochotnicy Dolnej. Po przebiegu dwóch tras uczestnicy przystąpili do czynu partyjnego na terenie gminy. 50 osób, pod przewodnictwem kol. Urszuli Karkoszki — przew. Koła PTTK

w Walcowniach Wstępnych, pracowało przy urządzaniu parku dla dzieci.

Gmina w Ochotnicy Dolnej i jej Naczelnik podziękowali bardzo serdecznie naszym turystom za ich piękną postawę.

SZKOLENIE PRZEWODNICKIE

Koło Przewodników Zakładowych PTTK HiL zawiadamia kolegów, że w środę 24 maja o godz. 15.30 odbędzie się w sali ZOS, bld. „3” centrum administracyjnego HiL zebranie szkoleniowe. Temat: aktualne wskaźniki techniczno-ekonomiczne. Ponadto — sprawy organizacyjne Koła.

LIGA TENISA STOŁOWEGO

W 12-tej rundzie Ligi Tenisa Stołowego zwyciężył Jan Mazur przed Zenonem Hezakiem, Janem Magdonem, Jerzym Holujem, Janem Zorą i Bogdanem Ptasznikiem.

Drużynowo prowadzi Reprezentacja HiL — 240 pkt. przed Ogniskiem „Apollo” — 184 pkt. i MPO — 108 pkt.

XXVI SPARTAKIADA HiL

Rozpoczęto kolejną konkurencję XXVI Spartakiady Kombinatoru — piłkę nożną.

I liga, Grupa I — W-17 — ZS — 0:4, ZB — ZT — 3:0, P-03 — ZH — 2:2, OHP — DT — 3:0 (vo).

Grupa II — ZM — P-87 — 5:0, TE — DL — 3:6, P-65 — P-61 — 3:3, P-60 — ZK — mecz przełożony.

II liga — Grupa I — TA — STI — 3:0 (vo), P-64 — ZO — 3:0 (vo).

Grupa II — P-66 — DE — 3:0 (vo), DI — HPR — 0:3 (vo).

I WIOSENNY RAJD SAMOCHODOWY

KLUB MŁODYCH ZSMF zaprasza wszystkich sympatyków turystyki samochodowej do udziału w I WIOSENNYM RAJDZIE SAMOCHODOWYM dnia 1 czerwca 1980 r. Rajd jest imprezą o charakterze wypoczynkowo-rekreacyjnym; mogą w niej brać udział posiadacze samochodów wraz ze swoimi rodzinami, przyjaciółmi i znajomymi.

Trasa rajdu wiedzie pięknymi okolicami Krakowa, po szosach o dobrej asfaltowej nawierzchni. Zabawa polega na tym, że uczestnicy rajdu dopiero bezpośrednio przed startem otrzymują tzw. „linterer” czyli szczegółowy opis trasy według którego mają w określonym czasie dojechać do mety, wykonując po drodze zadania przewidziane w opisie.

Przed startem przeprowadzona zostanie próba sprawnościowa.

Zgłoszenia do 27 maja przyjmują i wszelkich informacji udziela Klub Młodych, os. Młodości 1 tel. 440-87 i 438-90.